Nr. 164. **Dziś 8 stron.** Sroda, dnia 21 Lipca 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej kasie Oszczędności Nr. 61296.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Jak dokonano zamachu na płk. Adama Koca?

Bomba rozszarpała zamachowca

Warszawa. — Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, w niedzielę wieczorem o godz. 22-ej m. 15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi pułkownika Adama Koca, szefa O. Z. N. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwczesnego wybuchu bomby w bramie ogrodu willi. Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu Zwłoki jego są zmasakrowane.

Na miejsce wyjechała specjalna komisja sądowo-śledcza i organa policyjne. Przybył również wiceminister spraw wewnętrznych p. Jerzy Paciorkowski.

Warszawa. — Miejscowość Małe Świdry, jest to wieś, leżąca na południowy wschód od Józefowa, nad Wisłą, u ujścia rzeczki Świder, między nową autostradą Warszawa — Karczew, a kolejką wąskotorową do Karczewa. Zdrowe położenie na piaskach w sąsiedztwie dużego kompleksu lasów, oraz dogodna komunikacja samochodowa ze stolicą sprawiły, że w ostatnich czasach wielu zamożnych ludzi wybudowało tam wille.

Willa płk. Koca jest położona w głębi dużego ogrodu, otoczona drewnianym płotem, w którym znajduje się brama wjazdowa. Tę drogę przebywał zawsze samochód płk. Koca, jadącego do stolicy, względnie, wracającego wieczorem do domu. Płk. Koc w swoim czasie nabył tę nieruchomość od p. Stanisława Dziadulewicza, którego willa sąsiaduje z posiadłością płk. Koca. Za obu posiadłościami ciągnie się pasmo łąk, wychodzących na odległą o kilkaset metrów Wisłę. — Wzdłuż obu posesyj wiedzie droga polna, przylegająca z jednej strony do zoranych pól, a z drugiej do płotu, okalającego obie posiadłości.

W odległości 150 mtr. od szosy znajduje się brama wjazdowa do posiadłości płk. Koca. Od bramy droga prowadzi przez młody sad owocowy wzdłuż niewielkiego ogrodu warzywnego i kilkunastometrowego zagajnika, do dwupokojowego domku parterowego, w którym płk. Koc spędza chwile wypoczynku. Biały domek pokryty jest blachą. Od strony szosy znajduje się niewielki teren.

Front domku wychodzi na Wisłę. Zamachowiec zamierzał prawdopodobnie ulokować bombę w koleinie drogi na pół godziny przed wyjazdem płk. Koca, który w niedzielę punktualnie o godz. 11-ej wieczorem wyjeżdżał ze swej willi samochodem do Warszawy.

Gdyby samochód, przejeżdżając przez bramę, nacisnął kołami na maszynę piekielną, auto wyleciałoby w powietrze. — Prawdopodobnie jednak w chwili przestawiania zegara, regulującego moment eksplozji, nastąpiło krótkie spięcie w przewodach, a w ślad za nim przedwczesny wybuch bomby, od którego zginął zamachowiec.

Wybuch był tak silny, że brama i ogrodzenie są zniszczone na przestrzeni około kilku metrów. Zwłoki zamachowca są strasznie poszarpane, jednakże można wnioskować, że sprawca był człowiekiem młodym, inteligentnym i dobrze ubranym. Na oderwanej ręce stwierdzono, że miał dobrze pielęgnowane i polakierowane paznokcie.

Tak samo kawałki poszarpanego ubrania wskazują, iż był to człowiek elegancko ubrany.

Władze śledcze znajdują się na drodze do utożsamienia osoby sprawcy.

Dalsze szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. W kołach politycznych wiadomość o zamachu wywołała bardzo silne wrażenie.

P. minister Grabowski osobiście kierował śledztwem

Warszawa. — Przez całą noc trwały na miejscu wybuchu badania i przesłuchiwania osób, zamieszkałych w pobliżu miejsca wybuchu.

Płk. Adam Koc.

Cały teren obstawiono policją, która nie dopuszczała nikogo, nie wyłączając dziennikarzy. Z samego rana przybył na miejsce minister sprawiedliwości Grabowski, w towarzystwie prokuratora sądu okręgowego Kołabskiego i przedstawiciela wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych prokuratora Szulca.

Minister Grabowski osobiście kierował śledztwem na miejscu.

Do południa widać było funkcjonariuszy śledczych, obszukujących skrzętnie ziemię na całym przyległym terenie, gdzie znaleziono kilka odłamków pocisku, które pozwolą ustalić, jakiego rodzaju był pocisk.

Willę w Świdrach kupił płk. Koc przed rokiem. Jest to obszar 10-morgowy, z którego poprzedni właściciel, emerytowany profesor, p. Dziadulewicz, wyłączył dwie morgi dla siebie.

Teren p. Dziadulewicza znajduje się od frontu, tuż przy szosie i p. Dziadulewicz zamieszkuje tam w nowym, drewnianym budynku wraz ze swoją rodziną. Domek płk. Koca, murowany i obielony wapnem, znajduje się w głębi, w odległości około 150 mtr. od domku p. Dziadulewicza.

Idąc w kierunku domu pułk. Koca, mija się domek p. Dziadulewicza. — Wybuch nastąpił właśnie w odległości jakichś 15 kroków od domku p. Dziadulewicza, tuż obok furtki wejściowej, która znajduje się z boku za szosą.

Wybuch nie był zbyt głośny, a raczej przytłumiony. Nie mniej był on bardzo silny, gdyż mieszkańcy pobliskich domków odczuli wstrząs. W pierwszej chwili nikt nie przypuszczał, że jest to bomba.

W pobliżu willi płk. Koca posiada plac wiceminister p. Paciorkowski, zaś na tym terenie znajduje się staw z rybami. Ponieważ niedawno temu ktoś ogłuszał ryby nabojami dynamitowymi, więc w pierwszej chwili przypuszczano, że to rzucono znowu pocisk na wodę. Dopiero alarm podniesiony przez p. Dziadulewicza wyjaśnił sytuację.

ZWŁOKI ZAMACHOWCA ZŁOŻONE W SZOPIE.

Warszawa. — Prasa donosi, że wybuch bomby miał miejsce w bramie, wiodącej z drogi polnej do posiadłości płk. Koca. Siła wybuchu strzaskała drewniane sztachety bramy. W ziemi widoczna jest głęboka wyrwa. Zamachowiec zginął na miejscu, zmasakrowany doszczętnie przez eksplozję. Strzępki ubrania zawisły na sztachetach, bądź też rozrzucone zostały w promieniu kilkunastu metrów na drogę i zorane pole.

Wkrótce po zamachu po oględzinach przez władze sądowo-śledcze, zmasakrowane zwłoki zamachowca zabezpieczono w pobliskiej szopie.

Osobę zamachowca zidentyfikowano

Warszawa. — Śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca zdołało ustalić już konkretne dane. Przede wszystkim zidentyfikowano całkowicie osobę zabitego zamachowca. Zebrano również inne bardzo ważne dla śledztwa dane, które pozwolą niewątpliwie w niedługim czasie wyjaśnić sprawę.

Willa płk. Adama Koca w Świdrach Małych pod Warszawą.

W okolicy wszyscy wiedzieli o domku zajmowanym przez płk. Koca. Płk. Koc dość często zajeżdżał tam swoją limuzyną marki „Austin". Samochód prowadził zaufany szofer, a niekiedy obok szofera znajdował się również i pomocnik.

Płk. Koc najchętniej jednak pozbywał się większej asysty i niekiedy sam prowadził auto. Niekiedy widać było jak jechał szosą do swojej willi, wioząc swoją starą służącą Rozalię, która była piastunką płk. Koca. Jest to bardzo stara kobieta, pochodząca z Wileńszczyzny.

W willi swojej w Świdrach płk. Koc przebywał najczęściej samotnie. Niekiedy jednak przywoził sam lub przybywali doń goście. Były to osoby bądź ze świata politycznego, bądź zajmujące inne wysokie stanowiska. Fakt, że zamachu zamierzano dokonać właśnie w Świdrach wskazywałby na to, że zamachowiec przed tym inwigilował płk. Koca i uznał miejsce w Świdrach, jako najbardziej dogodne do wykonania zamachu.

Zwłoki zabitego zamachowca, po dokonaniu zdjęć fotograficznych, przewieziono w godzinach popołudniowych do gabinetu medycyny sądowej w Warszawie.

Czy zwłoki św. Andrzeja Boboli wrócą do Pińska?

Na przeszkodzie zastrzeżenie carskiej Rosji.

Pińsk. — Usilne starania, aby zwłoki św. Boboli zostały sprowadzone z Rzymu do Polski i spoczęły w kościele OO. Jezuitów w Pińsku — miejscu owocnej działalności świętego — spotkały się z poważną trudnością. Przy wydawaniu zwłok władze rosyjskie wymogły na władzach kościelnych przyrzeczenie niesprowadzania zwłok św. Andrzeja Boboli do Polski.

Obecnie warunek ten uniemożliwia sprowadzenie w tym roku zwłok do Pińska. Jednak czynniki miarodajne zamierzają przedsięwziąć kroki dyplomatyczne, aby zrealizować pragnienia społeczeństwa poleskiego.

Za i przeciw

państwu żydowskiemu w Palestynie

Wśród rabinów rozłam.

Warszawa. — Proklamowanie niezależności Palestyny wśród żydów w Polsce nie spotyka się z jednomyślną krytyką.

Starsi „politycy", należący do „Agudy", na których czele stoją rabini Blau, Dyszyński i dr. Bruer wypowiadają się przeciwko państwu żydowskiemu w Palestynie. Głównym argumentem tej opozycji jest, że Palestyna znajduje się w rękach lewicowych syjonistów.

Natomiast młodzi „agudowcy" z Beniaminem Minzem, Jakóbem Lande i Hilelem Zajdmanem są za przyjęciem państwa żydowskiego. Również rabin z Góry Kalwarii opowiedział się za państwem.

W dniu 25 b. m. ma się odbyć w Marienbadzie zjazd „agudowców" z całego świata, na którym zapaść ma uchwała, jak stronnictwo to ustosunkować się ma do zagadnienia niepodległości.

Prasa żydowska zapowiada, iż na zjeździe tym dojść może do rozłamu.

Na Dalekim Wschodzie

TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA DO WOJNY.

Szanghaj. — Według informacyj Reutera, w prowincji Hopei znajdują się obecnie 4 dywizje wojsk nankińskich. 5 dalszych dywizyj, w tej liczbie 3 piechoty i dwie kawalerii, posuwają się w kierunku Hopei w prowincji Honan i Szansi. Kiedy siły te przybędą do Hopei, wojska rządu nankińskiego w Chinach północnych będą liczyły około 200.000 żołnierzy.

Tokio. — Ministerstwo wojny komunikuje, iż wbrew oświadczeniom, jakie uczyniono podczas demarche w Nankinie pułk. japońskiego Okido, wojska rzą

du nankińskiego w dalszym ciągu są koncentrowane w Chinach Północnych. — Trzy dywizje armii rządowej już wkroczyły rzekomo do prowincji Hopei.

Utarczki pod Pekinem

Londyn. — Reuter donosi z Pekinu: Garnizon chiński w Ouang-Ping wczoraj po południu zaczął ostrzeliwać wojska japońskie, które okopały się. Po godzinnej strzelaninie nawiązano rokowania, które doprowadziły do zakończenia walki i do lokalnego rozejmu.

NAPAD BANDYTÓW NA JAPOŃCZYKÓW.

Mukden. — Pod Tung-Sung-Muling w odległości 12 km. na południowy wschód od Kaiyuan w prowincji Fengtien doszło do starcia pomiędzy oddziałem żołnierzy japońskich a grupą 100 bandytów. W starciu tym poległ po stronie japońskiej major, kapitan i 6 żołnierzy, 5 odniosło rany. Bandytów ze znacznymi stratami odparto.

Odpowiedź Chin

na notę japońską.

Szanghaj. — Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godzinie 4-ej. Odrzuca ona żądania japońskie, jest utrzymana jednak w tonie pojednawczym.

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin przybyło do Chin północnych 3.500 żołnierzy japońskich.

Szanghaj. — Agencja Reutera donosi, że propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do przyjęcia.

Szanghaj. — Marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie dalsze próby powstrzymania jej.

OSTATNIE OSTRZEŻENIE.

Nankin. — Japoński attache wojskowy złożył w chińskim ministerstwie wojny notę, zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.

Zerwanie rokowań

Tokio. — Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały w okolicy Lukusziao, ostrzeliwały wczoraj o godz. 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie straże. W wyniku tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nic nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

TELEGRAMY

CO NOC NAD LONDYNEM KRĄŻY TAJEMNICZY SAMOLOT.

Wiedeń. — Od wielu dni krąży nad Londynem w godzinach nocnych tajemniczy samolot, niepokojący zarówno mieszkańców, jak i władze. Jak donoszą informacje ze źródeł angielskich, jest to dwupłatowiec starszego typu. Mimo energicznego pościgu nie udało się dotąd stwierdzić, co to za samolot.

Mistyczna ta afera zatacza tak szerokie kręgi, że postanowiono sprawę tę poruszyć na jednym z najbliższych posiedzeń parlamentu.

„Dla nowych czasów"

trzeba nowej młodzieży".

Paryż. — W niedzielę zakończyły się na wielkim stadionie paryskim w Parc Aux Princes 3-dniowe obrady kongresu chrześcijańskiej młodzieży robotniczej t. zw. Jocistów (Jeunesses Ouvriers Chretiennes).

Zamknięcie obrad, które odbyło się przy udziale około 80 tysięcy uczestników, miało również podniosły i entuzjastyczny charakter, jak i sam przebieg kongresu.

Mszę św. przed ołtarzem, ustawionym na środku stadionu odprawił b. robotnik i członek organizacji J. O. C., a obecnie ksiądz świecki Langois. Na nabożeństwie obecni byli nuncjusz apostolski w Paryżu msgr. Valeri, czterech kardynałów francuskich i kilkudziesięciu arcybiskupów i biskupów. Kazanie wygłosił arcybiskup Paryża kardynał Verdier, wskazując na znaczenie ruchu młodzieży chrześcijańskiej z punktu widzenia socjalnego, po czym odczytał odręczny list Ojca św. do kongresu.

Wyniki obrad J. O. C. streszczają się najlepiej w haśle kongresu „dla nowych czasów trzeba nowej młodzieży". W tym duchu też przyjęto szereg konkretnych postulatów społecznych.

Wiec w sprawie wawelskiej

CZĘŚĆ OBOZU LEGIONOWEGO DĄŻY DO ZAOSTRZENIA ZATARGU.

Warszawa. — Na dzień zebrania się Sejmu zwołano do sali Resursy obywatelskiej wiec publiczny, poświęcony właśnie sprawie wawelskiej. Wiec ten organizują te same instytucje, które zwołały pierwszy wiec, również do Resursy, poprzedzający manifestacje na placu Marsz. Piłsudskiego. Są to: okręg stołeczny Związku Legionistów i Związku Peowiaków, Unii polskich związków obrońców Ojczyzny, Związek pracy obyw. kobiet, Samopomoc społeczna kobiet i Legionu Młodych.

Organizacje te zajmują w sprawie wawelskiej stanowisko — żeby użyć terminu dosadnego — „nieprzejednane". Zdecydowanie występują przeciwko metropolicie Sapiesze i domagają się wyciągnięcia z konfliktu wawelskiego najdalszych konsekwencyj. Pojawiły się nawet w obiegu pewne broszury głośnych kobiet z tego obozu, broszury, skierowane przeciwko metropolicie, nawet przeciwko konkordatowi.

Bardzo zdecydowanie i agresywnie występował Legion Młodych. W swoich wydawnictwach bezwzględnie głosił filipiki przeciwko duchowieństwu. Co ciekawsze, że niemal równocześnie frondował przeciwko Ozonowi, do którego początkowo zgłosił akces. Oto nominacja zastępcy płk. Koca w organizacji młodzieży ozonowej nie zadowoliła bynajmniej Legionu Młodych, a komendant główny dał swemu niezadowoleniu wyraz niedwuznaczny. Koncepcji Ozonu przeciwstawili młodzi legioniści koncepcję „młodych piłsudczyków", stwierdzając, że byli nimi zawsze i nimi pozostali. Jest to pewne uniezależnianie się od akcji ozonowej, dążenie do zachowania samodzielności. Ton antyklerykalny, jaki dominował w dawnych wystąpieniach Legionu Młodych, odżył z całą siłą.

Organizacje powyższe ogłosiły odezwę, bardzo znamienną na aktualne stosunki. Przyjmując dla siebie nomenklaturę „prawdziwych piłsudczyków", organizacje wspomniane w odezwie stwierdzają, że dla nich incydent wawelski bynajmniej nie jest zlikwidowany.

Odezwa domaga się udzielenia zadośćuczynienia dla rodziny Marszałka Piłsudskiego oraz zmiany postanowień konkordatu w takim duchu, żeby suwerenność państwa była zapewniona.

Z odezwy tej wynika, że nastroje pewnych grup obozu legionowego świadczą o niewygasłym podnieceniu i że przez część obozu sprawa nie jest uznana za wyczerpaną. Nastroje takie pokrywają się w wysokim stopniu z nastrojami tych sfer politycznych w Senacie i Sejmie, które dały inicjatywę do złożenia wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Zapowiedziane na wczoraj po południu posiedzenie grupy krakowskiej posłów i senatorów zostało przełożone na dziś godzinę 10-tą rano.

Wczoraj wieczorem zebrał się klub dyskusyjny posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość. Podobno koła rządowe dążą do tego, aby nastroje poselskie wyładowały się na tym posiedzeniu, tak, że na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przewidziane jest tylko przemówienie wicemarszałka Schaetzla, który ma określić stanowisko poselskie, zgodnie z duchem odezwy, zwołującej na wiec. Do tego ma się ograniczyć dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Batalia o Pekin—czy kompromis?

KRYTYCZNY DZIEŃ.

Szanghaj. — Wedle opinii obserwatorów, dzień dzisiejszy ma być dniem krytycznym w rozwoju konfliktu chińsko-japońskiego.

Wynik rokowań prowadzonych w Tientsinie oczekiwany jest najpóźniej we wtorek.

6 samolotów japońskich ukazało się nad Pekinem i dokonało lotu zwiadowczego. Około 600 Chińczyków zamieszkałych na wschodnim przedmieściu Pekinu Japończycy zmusili do pracy przy robotach fortyfikacyjnych we Fengtai. Na wielu ulicach Pekinu wzniesiono barykady. Mimo to dzień minął spokojnie.

Około 1600 obywateli japońskich i koreańskich, przeważnie kobiet i dzieci przybyło z polecenia konsula japońskiego z całej prowincji Szantung do Tsingtao wobec możliwości wszczęcia kroków wojennych w Chinach północnych.

Oddział żandarmów japońskich przybył z polecenia dowództwa armii kwantuńskiej i obsadził urząd pocztowy w Tientsinie pomimo oporu urzędników chińskich.

Ruch kolejowy pomiędzy Fengtai a Pekinem jest przerwany z powodu rozbiórki toru przez wojska chińskie celem uniemożliwienia japońskich transportów wojskowych.

WALKI SAMOLOTÓW Z POCIĄGAMI

Nankin. — Ministerstwo spraw zagranicznych wydało komunikat o akcji napastniczej samolotów japońskich.

Aparaty japońskie zaopatrzone w karabiny maszynowe, trzykrotnie atakowały transporty wojskowe na linii kolejowej Pekin — Hongkong. Wskutek ostrzeliwania zostało rannych 18 żołnierzy oraz jeden oficer. Min. spraw zagranicznych złożyło na ręce ambasadora japońskiego protest, zredagowany w ostrej formie.

W kołach chińskich panuje przekonanie, że z Korei do Mandżurii przybyło w ostatnich dniach 30.000 żołnierzy japońskich, którzy zostali przewiezieni zapomocą 17-tu specjalnych pociągów. Na Koreę została odkomenderowana 20 dywizja japońska z Seolu.

Pekin otoczony

przez wojska japońskie.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie ukończyły manewr okrążający miasto. W kilku punktach pod bramami miasta doszło do strzelaniny.

Dalej donoszą, że oddziały japońskie zajęły w Tientsinie gmach poczty i wprowadziły cenzurę.

Tajemnicze transporty broni

dla Niemców w Brazylii.

Rio de Janeiro. — W kołach politycznych Brazylii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wzmożenia się akcji tak zw. „integralistów" na terenie poszczególnych stanów.

W Izbie deputowanych wygłosił interpelację pod adresem rządu dep. Camillo Mercio, który stwierdził, że „integraliści" są kierowani przez organizatorów pochodzenia niemieckiego i należących do organizacyj narod. socjalistów i że dążeniem „integralistów" jest zdobycie władzy w kraju oraz że organizacje ich są uzbrojone, czego dowodem jest przybycie do Santa Catharina transportu 25 tys. karabinów.

Następny mówca dep. Diniz junior, wymienił nawet nazwisko kapitana marynarki, który zna miejsce, w którym ta broń została złożona. Poza tym stwierdził, że w stanie Santa Catharina znani są emisariusze niemieccy, których zadaniem jest wcielenie wszystkich Brazylian niemieckiego pochodzenia do organizacyj narodowo - socjalistycznych.

Dep. Diniz protestuje przeciw stwarzaniu „narodu w narodzie" na szkodę państwa. Trzeci zkolei mówca dep. C. Machado przedstawił Izbie deputowanych wiarogodne sprawozdanie z niedawnych zajść w Juiz de Tor, gdzie „integraliści" podczas demonstracji zaatakowali policję. Wśród aresztowanych byli sami Niemcy.

Dyskusja w Izbie deputowanych zbiegła się z przybyciem do Rio de Janeiro ks. zu Schaumburg-Lippe, noszącego oficjalny tytuł „Reichsredner" oraz p. Wintera, szefa niemieckiej propagandy turystycznej.

ŻONA ROBOTNIKA—MATKĄ CHRZEŚTNĄ NAJWIĘKSZEGO WŁOSKIEGO PANCERNIKA.

Rzym. — Z okazji spuszczenia na wodę w niedzielę dnia 25 bm. największej jednostki włoskiej floty wojennej pancernika „Vittorio Veneto" w Trieście, czynione są wielkie przygotowania do uroczystości, w których weźmie udział para królewska.

Nowy olbrzym o wyporności 35 tys. tonn posiada długość 230 m. i wyposażony będzie m. in. w działa o kalibrze 381 mm.

Z rozkazu Mussoliniego matką chrzestną pancernika będzie żona jednego z robotników, zajętych przy budowie pancernika.

MANIFESTACJA POD „ŚCIANĄ PŁACZU" W ROCZNICĘ ZBURZENIA JEROZOLIMY.

Jerozolima. — Wczoraj obchodzono tu rocznicę zburzenia Jerozolimy. Przy „Ścianie Płaczu" zgromadził się tłum, liczący przeszło 10 tys. osób.

Manifestacja ta odbyła się w zupełnym porządku, pomimo licznych usiłowań zakłócenia spokoju.

Policja ze względów bezpieczeństwa zastosowała zapobiegawcze środki dyscyplinarne zarówno wobec skrajnych działaczy żydowskich, jak i arabskich. Aresztowano też kilku przywódców sjonistów rewizjonistów za rozpowszechnianie odezw nakłaniających żydów do wszczęcia bezpośredniej akcji przeciw podziałowi Palestyny.

REWIZJA W KOMITECIE ARABSKIM.

Jerozolima. — Rewizja, przeprowadzona przez policję w biurach Najwyższego Komitetu Arabskiego wywołała wielkie poruszenie i liczne protesty. Dokonało jej 60 policjantów pod dowództwem 2 oficerów. Policja po przecięciu przewodów telefonicznych, skonfiskowała, mimo oporu obecnych w biurze znaczną ilość dokumentów. W czasie utarczki został ranny jeden policjant.

Rewizję tę przypisują akcji terrorystycznej, prowadzonej w ostatnim miesiącu na północy Palestyny.

Awantury w kawiarniach Paryża

Paryż. — Strajk w kawiarniach i restauracjach paryskich, trwający już 11 dzień bynajmniej nie osłabł. Codziennie notują nowe incydenty. W ub. niedzielę strajkujący pracownicy kawiarń wybili znów kilkanaście szyb w kawiarniach w różnych częściach miasta, które są czynne częściowo przy pomocy zdekompletowanego lub świeżo zaangażowanego personelu. W szeregu wypadków goście kawiarniani padają ofiarami napaści ze strony awanturników. W jednej z kawiarń na Boulevard St. Germain w klientów, siedzących na tarasie, trafiły kamienie, przeznaczone dla pracujących kelnerów. Poza tym zanotowano liczne napady strajkujących na pracowników, udających się po godzinach pracy do domów.

Dotychczasowe pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Właściciele kawiarń i restauracyj utrzymują kategorycznie, iż w kawiarniach, restauracjach i hotelach 40-godzinny tydzień pracy nie może być rozłożony na 5 dni pracy. Pracownicy na wiecu w sali Wagram uchwalili ze swej strony zaostrzenie akcji strajkowej.

Ciągłe awantury w kawiarniach, obstawionych gwardią lotną, poza fatalnym wrażeniem, przynoszą poważną szkodę stolicy Francji w okresie największego zjazdu cudzoziemców. Premier Chautemps, który już raz zapowiedział tydzień temu, iż nie zamierza tolerować żadnych ekscesów, czego konsekwencją było przydzielenie pracującym kawiarniom specjalnej ochrony policyjnej, w wywiadzie, udzielonym ajencji Havasa, oświadczył ponownie, iż „rząd zdecydowany jest ostatecznie położyć kres tym hańbiącym ekscesom".

„Przestrzegam sprawców zajść — oświadczył premier Chautemps — iż każdy, schwytany na gorącym uczynku wandalizmu i gwałtu, będzie natychmiast aresztowany i ukarany. Rząd nie może okazać najmniejszej słabości wobec zamachów na prawo i interes narodowy".

BÓJKI POLITYCZNE WE FRANCJI.

Bourges. — Doszło tu do zajść wywołanych bójką sprzedawców komunistycznej „Humanite" i organu partii społecznej „Flambeau". Do bójki tej przyłączyli się liczni zwolennicy zarówno jednego, jak i drugiego dziennika. Trzy osoby są ranne.

Policja zdołała dopiero po godzinnych usiłowaniach przywrócić porządek.

20 OFIAR NAPADU KOMUNISTÓW WE FRANCJI.

Paryż. — W Chateau Renard pod Marsylią doszło do gwałtownego starcia i strzelaniny pomiędzy zwolennikami partii Doriot'a a komunistami. Początkowa słowna utarczka zamieniła się wkrótce w bójkę uliczną, w której posługiwano się krzesłami, butelkami i szklankami, jako bronią, a nawet użyto rewolwerów. Miejscowa kawiarnia została

Kino „Atlantic" Film szpiegowski **Tajemnicza Dama** oraz komedia **Ekscentryczna Dama**

Uroczystość poświęcenia sztandaru.

18-go bm. odbyła się na ratuszu warszawskim uroczystość poświęcenia sztandaru u fundowanego przez Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan R. P. dla Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji. Zdjęcie przedstawia chwilę wręczenia sztandaru przez wiceministra Sokołowskiego, prezesowi Zw. Rzem Chrześc. posłowi Snopczyńskiemu.

zdemolowana. Przeszło 20 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Żandarmeria która szybko zjawiła się na miejscu zajść, z trudem zdołała po dłuższym czasie przywrócić spokój. 15 osób aresztowano.

POMYSŁOWI WŁAMYWACZE UCIEKLI AUTEM POLICYJNYM.

Hunsvile (Texas). — Onegdaj wydarzył się tu niezwykły wypadek. Z miejscowego więzienia zbiegło trzech osobników, odbywających karę za ciężkie włamanie. W pogoń za zbiegami udała się uzbrojona policja.

Gdy włamywacze znaleźli się za miastem, rzucili się pomiędzy łany zboża. Policja prowadząca pościg, opuściła swój samochód, który pozostawiła bez opieki na drodze. W samochodzie znajdował się karabin maszynowy. Włamywacze zmylili pogoń, dopadli do samochodu i z karabinu maszynowego dali salwę w kierunku nadbiegających policjantów. W kilka sekund później samochód policyjny, w którym znajdowali się więźniowie ruszył ku wielkiemu zakłopotaniu policjantów.

KOCHLIWY NAUCZYCIEL POZBAWIONY PRACY I EMERYTURY.

Berlin. — Turyngijska izba karna odebrała pewnemu nauczycielowi szkoły powszechnej prawo wykonywania zawodu i odmówiła mu raz na zawsze przywilejów urzędniczych, ponieważ, mimo iż był żonaty, utrzymywał stosunki z żoną swego przyjaciela. Wykluczono go również za to z partii narodowo-socjalistycznej.

Bohaterscy marynarze

OPANOWALI WIELKI POŻAR.

Paryż. — Olbrzymich rozmiarów pożar, jaki nawiedził okolice Tulonu na przestrzeni 200 ha, został opanowany.

Najbardziej zagrożonym punktem była miescowość Pyras, w której znajdowały się olbrzymie rezerwy i zbiorniki nafty, oliwy i benzyny dla celów marynarki. Bohaterska akcja oddziałów marynarki nie dopuściła do wysadzenia w powietrze przechowywanych zapasów.

Marynarze ulokowali się na samochodach straży ogniowej i w maskach gazowych przystąpili do użycia najnowszych środków technicznych do gaszenia ognia, wjeżdżając w centrum pożaru. Sprężyście prowadzona akcja zdołała również ocalić zagrożone mienie właścicieli pensjonatów i willi, położonych w pobliżu miejscowości kąpielowych. Do gaszenia pożaru czerpano wodę z morza i za pomocą długich wężów przeprowadzono ją do strefy ognia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ofiar w ludziach nie było. Jedynie pewien fotograf, który znajdował się zbyt blisko od miejsca pożaru, odniósł lekkie obrażenia.

KORONACJA MATKI BOSKIEJ W SWARZEWIE.

Swarzewo. — Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad zatoką Pucką czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczyście koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr. Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd z całej Polski.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI ZWIEDZIŁA STOLICĘ.

Warszawa. — Wycieczka członkow Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, która niedawno bawiła w Częstochowie, zwiedziła zabytki Warszawy. Na stopkach cytadeli miejscu stracenia bojowników o niepodległość Polski, rodacy nasi z Ameryki złożyli wieniec. Prezydium wycieczki uroczyście przekazało urnę z ziemią z pod pomnika Kościuszki w Chicago delegacji komitetu budowy kopca Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej oraz 100 dolarów od Związku Polskiego Narodowego w Stanach Zjednoczonych.

Rozwiązanie karteli

papy smołowcowej na Pomorzu.

Warszawa. — Orzeczeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozwiązano z dniem 17 lipca r. b. kartel producentów papy smołowcowej i przetworów smołowcowych, pod nazwą „Związku producentów papy smołowcowej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy", z powodu utrzymywania cen papy smołowcowej i smoły na zbyt wysokim, gospodarczo nie usprawiedliwionym poziomie.

Bitwa powietrzna

160 SAMOLOTÓW WALCZYŁO NAD MADRYTEM.

Madryt. — Wojska powstańcze, jak głosi komunikat rządowy, zaatakowały pozycje wojsk rządowych na odcinku Brunele. W akcji brały udział liczne tanki i samochody pancerne, atak ten został odparty. Nieco później rozegrała się w powietrzu ponad pozycjami obu stron walka, w której wzięło udział 160 samolotów. W tej liczbie 60 samolotów rządowych. Strącono 18 samolotów powstańczych. Straty eskadry rządowej wynoszą 4 samoloty. Była to największa bitwa powietrzna od początku wojny domowej. Walka trwała przeszło godzinę.

KOMUNIKAT WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Salamanka. — Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: Na froncie aragońskim na południowy zachód od Albaracinu wzięto 30 jeńców i zdobyto obfity materiał wojenny. Pościg za przeciwnikiem, który się wycofuje trwa. Na froncie madryckim wyparto przeciwnika z pozycji, jakie zajmował na północ od Quijorna i w pobliżu Brunete. Zdobyto znaczną ilość materiału wojennego, w tej liczbie 4 tanki pochodzenia sowieckiego, 4 armaty przeciwlotnicze i 12 karabinów maszynowych. Straty przeciwnika są bardzo znaczne. Strącono 7 rządowych samolotów bombardujących i 5 myśliwskich.

Salamanka. — Liczne samoloty powstańcze zaatakowały, obrzucając bombami, pozycje wojsk rządowych na froncie madryckim. Według komunikatu powstańców kwatery głównej, eskadra samolotów powstańczych nie spotkała się z żadnym oporem ze strony przeciwnika. Wojska powstańcze wyruszyły następnie do ataku, poprawiając w znacznym stopniu swoje dotychczasowe pozycje. Od bomb, rzuconych przez samoloty, ucierpiały w szczególności pozycje wojsk rządowych w pobliżu Brunete i Villa Nueva del Pardillo.

POJEDYNEK ARTYLERYJSKI

Naval Carneno. — Agencja Havasa donosi: Pojedynek artyleryjski który rozpoczął się na odcinku Naval Carnero trwał aż do zapadnięcia nocy. Wojska powstańcze nie poczyniły wprawdzie zdobyczy terenowych nie mniej jednak oddziały gen. Varela zmusiły przeciwników do cofnięcia się w niektórych punktach, co ułatwi przeprowadzenie manewru otaczającego, do którego przygotowania artyleryjskie rozpoczęły się dziś rano.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY ANGIELSKIE DZIAŁA W BILBAO?

Londyn. — Na skutek rozszerzanych ostatnio pogłosek, które znalazły nawet echo w Izbie Gmin, jakoby wojska powstańcze znalazły po wejściu do Bilbao 13 dział pochodzących z wytwórni angielskich, ambasador brytyjski w Hendaye zawiadomił władze powstańcze, że żaden angielski materiał wojenny nie został wysłany drogą bezpośrednią, czy pośrednią od początku wybuchu wojny domowej do Hiszpanii. W razie jednak, jeśli rząd powstańczy posiada niezbite dowody, że działa te pochodzą z Anglii, to rząd brytyjski skłonny jest przeprowadzić śledztwo celem ustalenia okoliczności, w jakich działa te mogłyby być wywiezione z kraju.

STAŁA KOMUNIKACJA PRZEZ ATLANTYK.

Londyn. — Wodnosamolot „Caledonia" wylądował o godz. 10 min. 32 w Foynes po przebyciu Atlantyku w 12 godzin i 7 minut 43 sekundach.

Londyn. — Wodnosamolot „Clipper" wylądował w Botwood o godz. 11.49 po 16 godz. i 24 min. lotu przez Atlantyk.

BRAK RĄK ROBOCZYCH DO ŻNIW W NIEMCZECH

Halle. — Władze narodowo - socjalistycznego frontu pracy otrzymały polecenie, aby podobnie jak ze wszystkich ośrodków przemysłowych w środkowych Niemczech wszystkich wolnych robotników skierować do żniw, ponieważ daje się odczuwać duży brak rąk roboczych przy żniwach.

Przed 3-cią bitwą o Madryt

Paryż. — Korespondent Havasa donosi z Naval Carnero, że odwiedził dowództwo dwuch korpusów wojsk gen. Franco, które niebawem rozpoczną nowe natarcie na Madryt.

Na drogach nieustannie maszeruje wojsko oraz idą transporty broni i amunicji. Samoloty powstańcze ciągle widać na niebie. Gen. Yague oświadczył, że walka o Madryt wkracza w trzecią i przypuszczalnie ostatnią fazę.

Gen. Varela oświadczył, że wojska gen. Franco znajdują się w przededniu doniosłych działań zaczepnych, co do których, z natury rzeczy, musi zachować dyskrecję.

W tym celu skoncentrowano pod Madrytem najpewniejsze oddziały, mające — zdaniem gen. Varela — absolutną przewagę moralną nad wojskami rządowymi.

WIELKI ATAK LOTNICZY.

Toledo. — Wysłannik Havasa podaje, że na pozycjach pod Madrytem panował spokój.

Mnożą się jednak oznaki, że aktywność na froncie stołecznym wzmoże się w najbliższych dniach. Już wczoraj od rana toczył się gwałtowny pojedynek artyleryjski, zwłaszcza na odcinkach Guijorna, Brunete, Barrio i Usera. Piechota i czołgi brały udział tylko w potyczkach lokalnych. Lotnicy powstańczy dokonali dziś bombardowania ufortyfikowanego masywu górskiego na zachód od Madize w kierunku na Lajarama, gdzie stwierdzono znaczną koncentrację wojsk.

W tej akcji powietrznej wzięło udział powyżej 200 samolotów bombowych i myśliwskich. Lotnictwo rządowe słabo reagowało na ten atak powietrzny.

O PODDANIE SANTANDERU.

Paryż. — Wedle doniesień dziennika „Jour" z Bilbao powstańcze władze wojskowe mają przeprowadzić tajne rokowania z rządem baskijskim z Santander.

Rozmowy te mają się odbywać w Bilbao przy udziale specjalnego tajnego łącznika, mającego pełnomocnictwa z Santander.

Tematem tych rokowań ma być sprawa pokojowego przejęcia Santander przez atakującą armię powstańczą. Do kompromisu tego miał skłonić rząd baskijski straszliwy głód i ogólne wycieńczenie, odczuwane przez ludność Santander.

NA WODACH HISZPAŃSKICH.

Londyn. — Rząd angielski wzmocnił niespodziewanie swą flotę na wodach hiszpańskich przez odkomenderowanie z St. Jean de L'Isle torpedowca „Basilis" i drednoutha „Royal Oak".

W kołach politycznych przypuszczają, że ten ruch jednostek angielskiej floty spowodowany jest koniecznością udzielenia ochrony angielskim statkom handlowym, zajmowanym przez flotę gen. Franco.

REKWIZYCJA STATKU ANGIELSKIEGO.

Londyn. — Hiszpańska flota narodowa zagarnęła angielski 2400-tonowy statek frachtowy „Candleston Castle", mający port macierzysty w Cardiffie. Fakt ten miał miejsce na hiszpańskich wodach terytorialnych. Podobno parowiec angielski przewoził żywność przeznaczoną dla jednego z portów baskijskich. Zarekwirowanie statku miało przebieg spokojny. Został on pod eskortą odprowadzony do Ferrolu.

Ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej.

Z okazji wygaśnięcia z dniem 15 lipca Konwencji Genewskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Komisji Calondera ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej. Posiedzenie to, które zakończyło oficjalnie prace Komisji, zlecone jej przez Konwencję Genewską, miało charakter uroczysty i było poświęcone sprawozdaniu z dokonanych przez komisję zadań za cały czas istnienia. Zdjęcie nasze przedstawia członków Komisji Mieszanej podczas ostatniego posiedzenia, w dniu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej.

SPRAWA UBOJU RYTUALNEGO.

Warszawa. — Sprawa nowelizacji przepisów w sprawie uboju rytualnego wydaje się być zdecydowana. Jak dotychczas ścierają się dwa kierunki. Koła polityczne wysuwają projekt zupełnego zakazu uboju rytualnego w Polsce, zaś niektóre koła gospodarcze wypowiadają się za innym załatwieniem sprawy.

STRAJK Z SUPRAŚLU.

Białystok. — W Supraślu wybuchł strajk robotników w tamtejszej fabryce włókienniczej Cytryna. Zastrajkowały wszystkie robotnice fabryki, i należące do oddziału Z. Z. P. Po wybuchu strajku robotnice okupują fabrykę.

Uroczystości Hallerowskie

w Chełmży.

Chełmża. — Dwudziestolecie powstania armii błękitnej we Francji obchodził Związek Hallerczyków w Chełmży w sposób uroczysty Na obchód przybył m. in. gen. broni Józef Haller, powitany u granic Chełmży przez przedstawicieli organizacyj społecznych, poczem wjechał do udekorowanego miasta 4-konną karocą. Po przejściu przed frontem ustawionych na Placu Marszałka Piłsudskiego oddziałów Hallerczyków z Chełmży. Bydgoszczy i Torunia oraz odebraniu raportu, gen. Haller udał się do kościoła, gdzie Msze św. odprawił ks. infułat Szydzik, który też wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie gen. Haller przejął na Placu Marszałka Piłsudskiego defiladę oddziałów Zw. Hallerczyków, poczem wziął udział w uroczystej akademii na program której złożyły się przemówienia oraz produkcje miejscowego chóru „Echo".

W czasie akademii przemówił nadto gen. Haller, poczem udekorował „Miecza mi Hallerowskiemi" mec. dra Strzyżowskiego.

Po przemówieniu ks. infułata Szydzika, akademię zakończono odśpiewaniem „Roty". Organizatorzy obchodu wydali w tym dniu biednej ludności bezpłatnie 400 porcyj objadu.

Metody działaczy ukraińskich

Fałszowali plebiscyty szkolne dla uzyskania szkół ukraińskich.

Lwów. — Władze bezpieczeństwa ujawniły na terenie powiatu stanisławowskiego, w kilku miejscowościach, sensacyjne nadużycia, popełniane przez ukraińskich nacjonalistycznych działaczy wiejskich w czasie grudniowego plebiscytu szkolnego, który odbył się w kilkunastu gminach.

W czasie plebiscytu tego — jak wynikało z przedłożonych inspektoratowi szkolnemu w Stanisławowie deklaracyj — przeważająca większość mieszkańców wsi oświadczyła się za wprowadzeniem do szkół w poszczególnych miejscowościach języka ukraińskiego.

Obecnie wyszło na jaw, że deklaracje w dużej liczbie były sfałszowane przez poszczególnych działaczy wiejskich.

W związku z tym wszczęły władze prokuratorskie dochodzenia, na wstępie których aresztowano czołowych działaczy nacjonalistycznych ukraińskich po wioskach, którzy byli członkami komitetów plebiscytowych. I tak osadzeni są w więzieniu stanisławowskim: Fedor Gaszyński, prezes „Ridnej Szkoły" w Chryplinie, sołtys Kaczura i prezes „Ridnej Szkoły", Dmytro Bojczuk w Bratkowicach, Fedor Góral i Dmytro Szrumczuk w Chomiakowie, Stefan Szural, bracia Trochim i Ołeksa Wojciechowscy, Wasyl Rajkowski i N. Kalinowski w Majdanie, M. Łuczka i Piotr Hrobelny w Drohomirczanach, oraz 5 osób w Sielcu i dwie osoby w Hezupolu.

Afera ta wywołała zrozumiałą sensację. Pociągnie ona za sobą zapewne zmiany w szkolnictwie t. zw. utrakwistycznym i położy może kres plebiscytom szkolnym, urządzanym w Małopolsce Wschodniej.

Nowy mord żydowski

Stanisławów. — W Gwoździcu pow. Kołomyja, w żydowskim składzie desek pracowali przy stawianiu szopy dwaj bracia Jan i Mikołaj Oreńczucy.

Około południa do składu przyszli uzbrojeni w kamienie żydzi, ojciec i syn, Bergmanowie. Abraham Bergman (ojciec) wszczął z nieznanej przyczyny bójkę z Mikołajem Oreńczukiem. Jan Oreńczuk, nie chcąc dopuścić do bójki, zszedł z dachu stawianej szopy, odwołał brata i w jego towarzystwie powracał na budowlę.

Gdy Jan Oreńczuk szedł odwrócony plecami do Bergmanów, podjudzony przez ojca Mendel Bergman pchnął Oreńczuka nożem w plecy, po czym uciekł. Oreńczuka w groźnym stanie przewieziono do szpitala w Kołomyi, gdzie dogorywa. Mendla Bergmana aresztowano i odstawiono do sądu w Gwoździcu.

Krwawa bójka z żydami

w Teofilowie pod Łodzią.

Łódź. — W miejscowości letniskowej Teofilów pod Łodzią, gmina Radogoszcz, doszło do krwawych awantur, które mogły doprowadzić do większych zaburzeń antysemickich. Tło sprawy przedstawia się następująco: W niedzielę po południu mieszkaniec wsi Kały, Stanisław Michalak z żoną i dzieckiem przechodził obok winiarni żyda Liebeskinda w Teofilowie. W winiarni tej raczyli się właśnie dorożkarze żydowscy. Jeden ze stojących przy wejściu żydów nadepnął dziecko Michalaka. W czasie wynikłej z tego powodu sprzeczki dorożkarze żydowscy rzucili się na Michalaka, mając w rękach klucze od kół od wozów.

Na pomoc Michalakowi przybiegło kilku chłopów chrześcijan, zaś żydom bawiący na letnisku żydzi. Doszło do ostrej bójki, w czasie której ranni zostali Stanisław Michalak, Leopold Chojnacki, Zygmunt Błaszczyk, Stanisław Grabarczyk, bracia Józef i Stanisław Walczak i Stanisław Zagrajkowski.

Wieczorem gromadzili się chłopi po okolicznych wsiach z zamiarem udania się do Teofilowa celem pomszczenia Polaków. Władze zostały jednakże na czas uprzedzone i zarządziły pogotowie, celem niedopuszczenia do większych zaburzeń. Ustalono, że prowodyrami bójki byli Waldemar Adler, Wolf Berger, właściciel winiarni Liebeskind i kilku innych. Żydowscy letniskowcy prędko spakowali kufry i w pośpiechu uciekli z Teofilowa, obawiając się zemsty chrześcijan.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY EROTYCZNEJ.

Lwów, 17.7. — W związku z ohydną aferą erotyczną, przemysłowca W. odstawiono do sędziego śledczego, który po przesłuchaniu wypuścił go na wolną stopę, wdrażając jednak zarazem śledztwo przeciw niemu i jego kolegom, oraz innym osobom, które brały udział w orgiach. Ponieważ rodzice nie chcieli przyjąć 14-letniej dziewczynki do domu, wobec tego odstawiono ją do Towarzystwa opieki nad dzieckiem.

Już w pierwszym dniu ciągnienia II klasy L. P. padła

w Kolekturze Antoniego Egera

w Częstochowie II Aleja 14, tel. 14.41

większa wygrana

ZŁ. 10.000

na Nr. 127,347.

Losy klasy drugiej są jeszcze ***do nabycia.***

W czwartek 22 b. m. o godz. 9 rano jako w dniu Patrona Cechu Fryzjerów odbędzie się w Katedrze św. Rodziny Nabożeństwo, na które wszystkich członków z rodzinami oraz sympatyków zaprasza ZARZĄD.

KRONIKA

Częstochowa 21 LIPCA Środa

Dziś — Czesława, Hier.
Jutro — Praksedy pn.
Wschód słońca o godz. 3.53
Zachód „ „ 19.47
Kalendarzyk historyczny:
Pobicie Moskwy pod Czańnikiem 1567 r.

— Walne zebranie Chrześc. Stow. Właścicieli Nieruchomości. W czwartek, dn. 22 b.m. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny Nr. 49 zebranie członków Chrześc. Stow. Właścicieli Nieruchomości w b. aktualnych sprawach, interesujących ogół stowarzyszonych.

W związku z powyższym członkowie Stow. proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

— Posiedzenie komitetu rozbudowy miasta. W ub. poniedziałek miało się odbyć w Magistracie trzecie z kolei posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, celem podziału reszty kredytów pożyczkowych na prywatne budownictwo mieszkaniowe, jednakże posiedzenie to zostało odłożone i odbędzie się dziś, w środę.

— Ważne dla emigrantów do Kuby. Władze kubańskie wydały ostatnio zarządzenie, aby na wypadek odmówienia przez portowe włodze pozwolenia na lądowanie danemu emigrantowi lub na wypadek odebrania prawa pobytu na Kubie, koszty repatriacji były pokryte z sumy zdeponowanej jako landing money. Obecnie, jak wiadomo, kwota ta wynosi dol. 500. Wszyscy emigranci, udający się na Kubę, winni o tym zarządzeniu pamiętać.

Magistrat wymówił

kilka lokali szkolnych w domach prywatnych.

Część szkół powszechnych w Częstochowie mieści się w wynajętych lokalach prywatnych, nie odpowiadających przeważnie wymaganiom higieny i innym warunkom. Obecnie Magistrat, w trosce o zdrowie dziatwy szkolnej, wymówił kilka lokali szkolnych w domach prywatnych i nie odnowi z właścicielami tych lokali kontraktu na nowy rok szkolny. M. in. wymówiono lokale w domach, przy ul. N. M. Panny 35, Alei Kościuszki 10 i ul. Dąbrowskiego.

Wytworzyła się wskutek tego taka sytuacja, że chwilowo nie mają własnej siedziby dwie szkoły powszechne całkowicie i jedna częściowo. Jak się jednak dowiadujemy Zarząd Miejski dokłada wszelkich starań, aby zapewnić lokale dla tych szkół na dzień 1 września. Starania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Lokale w domach miejskich

na szpitale i szkoły.

Miasto nasze coraz bardziej odczuwa brak pomieszczeń na szkoły, szpitale i instytucje użyteczności publicznej. Jest to chroniczna bolączka, zwłaszcza że miasto nie posiada dostatecznych środków na pobudowanie odpowiednich gmachów specjalnych z tym przeznaczeniem.

Wobec tego z uwagi na potrzeby publiczne Zarząd Miejski postanowił opróżnić całkowicie lokale mieszkalne w miejskich domach czynszowych przy ul. św. Barbary i Sobieskiego, zajmowane przez lokatorów, wszystkie te lokale przeznaczone bowiem zostana na pomieszczenie oddziałów szpitali, szkół oraz schroniska dla starców.

— Słupy - kioski reklamowe na ulicach Częstochowy. Ustalony już został typ słupów - kiosków reklamowych do sprzedaży wyrobów tytoniowych i gazet według projektu Polsk. Agencji Telegraficznej, ubiegającej się o koncesję dzierżawną na te kioski.

Jednakowoż w sprawie tej Zw. Inwalidów ma prawo pierwszeństwa, to też zwrócono się do Związku, aby skorzystał ze swego prawa przy wystawieniu kiosków na ustalonych warunkach.

— Korzystajmy z ulgowych przejazdów dla dzieci. Przypomnieć należy, że do dnia 23 lipca b. r. obowiązują jeszcze ulgowe przejazdy dla dzieci, przy czym każda osoba dorosła, posiadająca bilet kolejowy, ma prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, płacąc za ich przejazd 1.8 część taryfy normalnej.

— Zwolnienie od opłat radiowych w lecie. Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia wprowadzono na podstawie zarządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 2 lipca rb. specjalne ulgi w nabywaniu odbiorników radiowych i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia, każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dnia 31 sierpnia zamówi w Urzędzie pocztowym lub Agencji pocztowej odbiornik kryształkowy „Detefon" lub „Echo" — zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej i z opłaty rat za odbiornik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik opłacać trzeba dopiero od dnia 1 października rb. natomiast opłata wstępna w tym wypadku w ogóle nie będzie pobierana.

— Budowa linji kolejowej. Budowa Kolei Zawiercie — Poręba — Siewierz — Tarnowskie Góry, łączącej województwo kieleckie ze Śląskiem, postępuje naprzód. Jeden odcinek tej linii jest już wykończony. Budowę prowadzi zarząd m. Zawiercia z dotacji Funduszu Pracy.

— Kanalizacja na ul. Przemysłowej. Wkrótce zostaną rozpoczęte roboty ziemne przy budowie urządzeń kanalizacyjno - wodociągowych na ul. Przemysłowej. Koszt tych robót wyniesie ponad 13.000 zł.

— Instalacje elektryczne w gmachu teatru. W najbliższych dniach podjęte zostaną roboty przy zakładaniu instalacji elektrycznej w gmachu miejskiego teatru Kameralnego. Roboty te powierzono firmie Wyględacz, koszt zaś wyniesie ponad 11.000 zł.

Dlaczego kupujemy książki?

Rada Książki przygotowuje specjalną ankietę, dotyczącą motywów zakupu książek, wyniki której stanowić będą materiał do racjonalnego zorganizowania propagandy różnego typu wydawnictw. — Związek Księgarzy Polskich podjął się przeprowadzenia tej ankiety drogą dołączenia kwestionariuszów do książek, sprzedawanych w księgarniach sortymentowych. Akcja ta ma być rozpoczęta jeszcze przed wrześniem i będzie prowadzona do końca bieżącego roku. Pożyteczną inicjatywę Rady Książki należy powitać jako pierwszą jaskółkę zapowiadanej akcji wzmożenia czytelnictwa wśród szerokiej publiczności.

— Kursy dla sekretarzy gminnych. Najbliższy pięciomiesięczny kurs dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów mniejszych miast niewydzielonych w Instytucie Komunalnym w Warszawie rozpocznie się dnia 4 października r. b. Sekretarjat Instytutu przyjmuje podania od dnia 15 sierpnia do dnia 15 września r. b.

— Rynek budowlany. Ruch budowlano - mieszkaniowy w czerwcu wykazał poziom niższy, niż w roku ubiegłym, wzrosły natomiast inwestycje budowlane charakteru publicznego.

Koszty budowy pozostawały w czerwcu na poziomie mies. poprzedniego tj. wskaźnik ich nie przekraczał cyfry 62.0 w porównaniu do 58.0 z tegoż okresu roku ub.

Strajk, trwający blisko 5 tygodni, spowodował unieruchomienie niemal wszystkich cegielni okręgu podwarszawskiego. Strajk ten został zlikwidowany drogą indywidualnych umów, zawieranych przez poszczególne cegielnie, przy czym — na podstawie tych umów — płace uległy zwyżce od 10 do 11 proc.

Zarówno mały popyt na cegłę jak i duże ilości tego artykułu sprowadzonego z dalszych miejscowości spowodowały pogorszenie się sytuacji cegielnictwa podwarszawskiego.

Trakt częstochowski

Przez Pruszków, od 10 b. m. aż do końca października r. b., przerzucony został tranzytowy trakt dla komunikacji samochodowej między Warszawą, Mszczonowem i Częstochową. Stało się to dzięki robotom przy przebudowie traktu częstochowskiego na odcinku między Wolicą a Radziejowicami. Cały więc ruch autobusów i samochodów Warszawa — Mszczonów i Warszawa — Częstochowa skierowany został drogami objazdowymi na trasie: Warszawa — Pruszków — Grodzisk — Radziejowice i odwrotnie. Drogi te wąskie, na terenie miasta brukowane kamieniem polnym, nie są zbyt dogodne dla bardzo dużego ruchu pojazdów mechanicznych. Czas doprawdy, aby władze zechciały zająć się rozszerzeniem jezdni przynajmniej do 9 mtr. przy odpowiedniej poprawie nawierzchni.

— Znaczne ożywienie w ruchu towarowym P. K. P. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego pierwsze 4 miesiące rb. wykazały znaczny wzrost przywozów towarowych na polskich kolejach normalnotorowych. Podczas gdy w ciągu pierwszych 4 mi

Kino „EDEN" I-sza Aleja Nr. 12
Dziś po raz ostatni
Tajemnica Markizy Pompadour
wspaniały film produkcji wiedeńskiej.
Początek o 6, 8 i 10-ej. Szczegóły w afiszach.

sięcy 1936 r. przewóz ten wyrażał się cyfrą 15.804.5 tys. ton, to w ciągu 4 miesięcy rb. wyniósł już 21.397.1 tys. ton.

Znaczny wzrost wykazuje zwłaszcza przewóz artykułów drzewnych, węgla kamieni obrobionych i nieobrobionych (co jest jednocześnie objawem znacznego ożywienia w inwestycjach drogowych), żelaza i stali, wyrobów ceramicznych, nawozów sztucznych, a zwłaszcza dostaw dla wojska.

Wzrost ruchu towarowego na P. K. P. jest symptomem poprawy koniunktury nietylko w kolejnictwie polskim, ale i w szeregu innych dziedzin życia gospodarczego, że wymienimy tylko: górnictwo, budownictwo mieszkaniowe, rolnictwo (większe zużycie nawozów sztucznych) itp.

Uwaga, cykliści!

Nie jeździć rowerami po chodnikach.

Jazda rowerami po chodnikach należy do plag specyficznie częstochowskich. Zwłaszcza na bocznych ulicach i alejkach rowerzyści urządzają sobie istne harce, siejąc popłoch, dzwonkami wzywając do ucieczki przed rowerem, bądź też wreszcie roztrącając przechodniów, którzy nie dość szybko zrobili drogę pędzącemu po chodniku panu rowerzyście.

Władze administracyjne wydały energiczne zarządzenia, celem ukrócenia tego rodzaju wybryków. Jak już pisaliśmy, Starostwo w tych dniach surowo ukarało kilku rowerzystów na zasadzie protokułów policyjnych za jazdę po chodnikach. Obecnie w dniu wczorajszym Starostwo ukarało dalszych dwóch rowerzystów: jeden z nich skazany został na 50 zł. grzywny, drugi — na 3 dni aresztu.

A więc uwaga, pp. cykliści! Nie jeździć po chodnikach.

— **Zgony.** W ub. tygodniu zmarło w naszym mieście 31 osób w tym 29 chrześcijan i 2 żydów. Należy zaznaczyć, że w wieku poniżej lat 6 zmarło 13 dzieci.

— **Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego.** Urząd Długów Państwa komunikuje że w dniu 16 lipca 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr 139, 989, 2516, 10464, 28131, 31795, 38849.

— **Nocne dyżury aptek:**

W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50, p. Zagórskiego — ul. Warszawska.

Krwawe porachunki

na ul. św. Barbary.

Wczoraj około 21-ej Cekus Stanisław z ul. św. Barbary w czasie bójki z Wacławem Chudzikiem ul. św. Barbary 91 użył noża, którym przebił Chudzikowi gardło.

— **Ujęcie włamywacza.** Wczoraj o godz. 1-ej w czasie włamywania się do warsztatu ślusarskiego Pikorskiego Władysława przy ul. Bocianiej 59 złapany został Jaworski Edward zam. w barakach miejskich.

— **Wziął pieniądze, a nie wysłał towaru.** Braum Wolf, ul. Al. Wolności 19, zameldował policji, że dnia 17 czerwca rb. zgłosił się do niego Azanowicz Idel, zam. ul. N. M. Panny nr. 8 i Apfelbaum Jakób (ul. Katedralna 6), któremu a conto rzekomo wysłanego za zaliczeniem towaru wypłacił 420 zł. zaliczki. Towar miał nadejść po upływie kilku dni. Jak się okazało po sprawdzeniu na kolei, towar taki wcale nie był wysłany.

— **Skutki łatwowierności.** Kozieł Stanisława, zam. przy ul. Małej nr. 30, zameldowała policji, że niejaki Marendowski Stanisław pod pretekstem wyrobienia jej pracy w fabryce „Częstochowianka" wyłudził od niej 50 złotych.

— **Wykrycie sprawców kradzieży rowerów.** Policja ustaliła nazwiska dwuch osobników, którzy w czasie od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 r. dokonali kradzieży rowerów. Są to Jan Pasieka, lat 20, ze wsi Libidza, gm. Kamyk i również 26-letni Paweł Jędryka ze wsi Kalej, gm. Grabówka. Skradli oni rowery: Józefowi Kulecie (Piastowska 132), Wacławowi Bednarkowi (Piastowska 77), Tomaszowi Ujmie (Gersona 6), Edwardowi Jegierowi (ul. Leszka Białego 6) i Antoniemu Żyznemu (Kawodrzańska 9).

Przeciwko amatorom cudzych rowerów skerowano doniesienie karne do władz sądowych.

Po zamachu na płk. Koca

W związku z wybuchem bomby obok willi płk. Koca sanacyjny dziennik „Kurier Poranny", takie wyraża przypuszczenia:

„Ale zaraz ciśnie się pytanie: kto dokonał zbrodniczego zamachu?

Kto śmiał targnąć się na człowieka, będącego dziś sztandarowym przywódcą nowego budzącego się ruchu polskiego? Kto chciał wnieść zamieszanie w szeregi naszego narodu? Kto kazał wykonać i kto zapłacił za tę zbrodnię?

Nie jesteśmy w stanie ustalić w tej chwili tego ważnego faktu. Może już najbliższe godziny przyniosą w tej sprawie jakieś bliższe dane.

Ale jedno jest pewne: musiała to być siła, która ze szczególnym przerażeniem patrzała na akcję pułkownika Koca, dla której akcja ta musiała oznaczać koniec, ponieważ niszczyła wszystkie jej plany i nadzieje".

Na te uwagi jakby daje odpowiedź „Wieczór Warszawski" w ustępie:

„W kołach politycznych zwracają uwagę, że ostatnio partia komunistyczna Polski nie stosowała taktyki zamachów terrorystycznych na osobistości polityczne. Ponieważ skądinąd wykluczony jest udział któregokolwiek z obozycyjnych ugrupowań narodowych w akcji zamachowej przeciw płk. Kocowi, znalezienie politycznych sprawców zamachu na płk. Koca jest prawdziwą łamigłówką".

Kronika sportowa

Wisła — Turyści 6:4.

W ubiegłą niedzielę na stadionie J. Piłsudskiego miejscowi „Turyści" rozegrali towarzyskie spotkanie z ligową „Wisłą" z Krakowa. Krakowiacy przybyli w osłabionym czterema rezerwowymi składzie, pomimo to pokazali gre stojącą na najwyższym poziomie. Charakter towarzyski spotkania pozwolił gościom rozwinąć grę pełną technicznych „tricków" i efektownych taktycznych posunięć. Najwięcej podobali się: młodzieńczy i pełen temperamentu Gracz, groźny przebojowiec i strzelec Artur oraz Habowski. Staremu reprezentantowi Polski Kotlarczykowi nie chciało się widocznie grać, bo się ledwie poruszał na boisku, ale i z tego co pokazał można było wnioskować o jego niedawnej wartości. Madejski, jeden z najlepszych polskich bramkarzy, imponował pewnością chwytów, ale skompromitował się bardzo, wpuszczając bramkę czego wstydziłby się nawet najgorszy „patałach". Wogóle wszyscy gracze Wisły, imponując swą doskonałą technicznie i taktycznie grą, razili niepotrzebną nonszalancją.

Gracze Turystów ambicją starali się nad robić różnicę klasy, dzielącą ich od zespołu gości, co im się po części udało, dowodem czego są cztery zdobyte przez nich bramki.

Gra prowadzona przy stałej przewadze Wisły była miłym i ciekawym widowiskiem, niestety — spotkania towarzyskie nie są widoczniе atrakcją dla naszej sportowej publiczności, bo trybuny w dniu wczorajszym świeciły pustkami.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Artur 2, Gracz 2, Sołtysik i Kamer, dla pokonanych Matuszewski 2, Siwek i Szczepański.

Sędzia p. Ryszard Konopka, wybijający się coraz bardziej na czoło miejscowych arbitrów, poprowadził zawody bardzo dyskretnie i bezbłędnie. W.

Dąb — Ruch 2:1.

Mistrz Polski Ruch z Wielkich Hajduk rozegrał mecz z „Dębem", przegrywając niespodziewanie, ale zasłużenie 1:2 (1:1). Ruch wystąpił w pełnym składzie jedynie bez Wilimowskiego.

Kto wejdzie do Ligi.

Walki kandydatów do extra-klasy piłkarskiej odbywają się w 4-ch grupach, które zarysowały już faworytów. Są to: Śmigły (Wilno), Resovia (Rzeszów), Naprzód (Lipiny - Śląsk) i Polonia (Warszawa).

Drużyna warszawska wyprzedza swego najgroźniejszego rywala Gryf tylko o jeden punkt i musi stoczyć z nim walkę decydującą w Toruniu.

W Łodzi Polonia warszawska pokonała miejscowy Union Touring 3:1, w Toruniu Gryf pokonał H.C.P. 4:1.

W Rzeszowie Resovia wygrała ze Strzelcem (Janowa Dolina) 2:1. a w Lublinie Unia — stanisławowską Rewey 2:1.

W Wilnie WKS. Śmigły zwyciężył WKS. Grodno 5:1, a na Śląsku Naprzód (Lipiny) — Podgórze (Kraków) 4:0.

Gdzie jest granica szybkości?

W mieście Dallas (stan Teksas) rozpoczęły się panamerykańskie igrzyska lekkoatletyczne. W ramach tych zawodów w biegu na 800 mtr. Murzyn John Woodruff uzyskał świetny wynik 1:47,8 sek., który jest nowym rekordem świata.

Woodruff wygrał ten sam bieg na Olimpiadzie w Berlinie i już wtedy przewidywano, że stać go na obniżenie granicy rekordu światowego. Murzyn spełnił zapowiedzi znawców.

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna" wyświetla wdzięczny, miły film p.t. „Głos serca". Jest to jeszcze jedna, nowoczesna odmiana nieśmiertelnej bajki o Kopciuszku. Tym razem kopciuszkiem jest skromna, biedna panienka z prowincji, a królewiczem młody, przystojny lekarz z wielkiego świata, szalejący w gronie „złotej młodzieży". Wielka przygoda rozpoczyna się porwaniem kopciuszka ot, tak, poprostu w wir zabawy, zakończonej nad ranem ślubem cywilnym na życzenie nietrzeźwego młodzieńca. Dla uniknięcia skandalu zanim się rozwiodą muszą zachować bodaj przez kilka miesięcy pozory szczęśliwego małżeństwa. Jak sobie kopciuszek dał radę, aby pokonać wytworną ex-narzeczoną męża, zrobić zeń poważnie traktującego swój zawód lekarza i wreszcie zdobyć jego miłość — to już trzeba zobaczyć, bo perypetyj jest mnóstwo. Janet Gaynor, jako prawdziwy kopciuszek, obarczony przy tym niestety niezbyt dźwięcznym głosem, nie olśniewa urodą, ale ujmuje wdziękiem, dobrocią uśmiechu. Robert Taylor jest wymarzonym typem amanta. W roli narzeczonej ukazuje się efektowna B. Barnes. — Jako drugi wyświetlany jest film p.t. „Jak wam się podoba?" Jeśli powiedzieć szczerze, to nie bardzo. Widocznie nie wszystkie dramaty Szekspira nadają się do przeróbki filmowej z wyjątkiem „Snu nocy letniej", gdzie fantazja reżysera znalazła pole do popisu. Tu reżyseruje Paweł Czinner, który rolę Rosalindy powierzył swojej żonie Elżbiecie Bergner, grającej tu na poziomie poprawności. Poza tym rozwlekłość, brak tempa, — chwilami nuży. W filmie jest jednak bardzo ładnie podmalowane tło i wspaniałe są ramy dekoracyjne. (—j.)

Kino „Luna" Początek og. 5.30
Dziś wzruszająca opowieść miłosna
GŁOS SERCA
W rolach gł. Janet Gaynor, R. Taylor, Lewis Stone
Nad program: Największa tragiczka świata Elżbieta Bergner w arcydz. w-g W. Szekspira
„Jak Wam się podoba"

OSTATNIE WIADOMOSCI

KRÓL KAROL W ANGLII

Londyn, 20.7. — Przybył tu via Dover, król rumuński Karol II w towarzystwie marszałka dworu i świty. Król, który podróżuje incognito, zatrzyma się w Anglii przez kilka tygodni. Pomimo nieoficjalnego charakteru podróży króla Karola, według ogólnych oczekiwań spotka się on z królem Jerzym VI oraz z czołowymi politykami angielskimi.

Zgon Marconiego

Rzym, 20.7. — Dziś w nocy zmarł w 63-cim roku życia Guilelmo Marconi, wielki fizyk i uczony włoski, wynalazca telegrafu bez drutu i radia.

Marconi urodził się w 1874 r. w Bolonii, matka jego była z pochodzenia Irlandką. Studiował w Bolonii i Livorno, w r. 1896 udało się mu zbudować pierwszy aparat radiotelegrafu, nad ulepszeniem którego następnie pracował stale przez 30 lat swego życia.

Śmierć wielkiego wynalazcy i uczonego wywołała żałobę w całych Włoszech, tym bardziej że zgon nastąpił nieoczekiwanie. Jeszcze w ub. sobotę Marconi był przyjęty na audiencji u Ojca św. w Castel Gandolfo.

Zgon nastąpił nagle wskutek ataku serca dziś o godz. 4-ej nad ranem.

LOTNICY SOWIECCY W PARYŻU.

Paryż 20.7. — Do Paryża przybyli trzej głośni lotnicy sowieccy, którzy odbyli lot Moskwa — Kalifornia. Do Francji przybyli oni na pokładzie statku „Normandie".

WYPADEK DUŃSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

Kopenhaga 20.7. — W aucie, którym jechał duński następca tronu, pękła oś i spadło tylne koło. Książę, jadący do Szwecji, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Burzliwe zajścia w Białogrodzie

Białogród 20.7. — W katedrze prawosławnej odbyło się nabożeństwo błagalne o powrót do zdrowia ciężko chorego patriarchy Kościoła serbskiego Barnaby. Po zakończeniu nabożeństwa doszło do ostrych zajść pomiędzy wiernymi a policją. Przebieg tych wydarzeń przedstawia się następująco: Wbrew zakazowi władz policyjnych po nabożeństwie w katedrze uformowała się procesja. Policja poczyniła wszelkie przygotowania, aby nie dopuścić do starć. Pomimo tych zarządzeń przed kościołem na placu uformowała się procesja, na czele której kroczyło 20-tu duchownych prawosławnych w szatach liturgicznych. Policja otoczyła gęstym szpalerem uczestników procesji, zamykając jednocześnie najbliższe ulice. Komendant wezwał obecnych do rozejścia się. Ponieważ uczestnicy pochodu nie usłuchali tego wezwania, policjanci uzbrojeni w hełmy i gumowe pałki przystąpili do rozpraszania tłumu. Rzesze stawiały opór, wobec czego wywiązały się bójki. M. in. został uderzony w twarz biskup Tabaczu Symeon Stankiewicz, którego w stanie nieprzytomnym przeniesiono do pałacu patriarchy. Lekkie obrażenia od niósł b. minister i obecny poseł do Skupczyny Janicz. Jest on przewodniczącym komisji parlamentarnej do spraw konkordatu. Przed kilku dniami poseł Janicz został usunięty z partii radykalnej za przeciwstawianie się ratyfikacji konkordatu. Po dłuższych wysiłkach policja zdołała rozproszyć publiczność i przywrócić porządek. Do Skupczyny wiadomość o gorszących zajściach przed katedrą nadeszła w chwili obrad nad konkordatem. Na sali zapanowało podniecenie, przeciwnicy polityczni rzucili się na siebie. Kilku posłów zostało poturbowanych. Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Białogród 20.7. — Między policją a demonstrującym tłumem doszło do starcia, w czasie którego zostało kilka osób poturbowanych. Wśród poturbowanych wymienia się biskupa szabackiego Symeona i trzech innych duchownych, oraz b. min. Janica. Cztery karetki pogotowania zostały wezwane przed katedrę. We wszystkich cerkwiach uderzono w dzwony.

Biuro prasowe prezydium rady ministrów wydało komunikat, w którym stwierdza, że interwencję policji sprowokowała grupa 200 komunistów, że policja nie atakowała kleru i że nikt z duchownych nie został ranny.

Demonstracje przeniosły się w inne dzielnice miasta.

KIM JEST SPRAWCA ZAMACHU NA PUŁK. KOCA?

Warszawa, 20.7. — Władze śledcze ustaliły wczoraj osobistość sprawcy zamachu na pułk. Koca. Szczegóły w tej mierze nie mogą być narazie podane do wiadomości publicznej.

Pod zarzutem łapownictwa

przytrzymano podkomisarza skarbowego i urzędnika celnego.

Katowice. — W Katowicach wykryto niezwykłą aferę łapowniczą. Do sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach doprowadzono urzędnika celnego Stanisława Paculę z Janowa Miejskiego i podkomisarza skarbowego Karola Grzegorza z Katowic, ul. Juliusza Ligonia 31, którzy są podejrzani o łapownictwo i udzielanie pomocy przemytnikom przy przenoszeniu towarów przez zieloną granicę. W mieszkaniach Paculi i Grzegorza przeprowadzono rewizję, która miała dać sensacyjne wyniki.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu pozostawił Paculę na wolności, natomiast Grzegorz został osadzony w więzieniu. Ze względu na dobro śledztwa szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

ŻYWA BOMBA.

Wilno, 20.7. — W halach miejskich, koło pewnego straganu, zauważono pakunek, w którym zaczęło się coś poruszać. Tłumna publiczność kupująca, — szczególnie żydzi, w obawie, że może to być podrzucona bomba, poczęli uciekać w popłochu. Dopiero pewien śmiałek odważył się zbadać, co pakunek zawiera. Było w nim niemowlę, owinięte w szmaty i papier, które odesłano do zakładu wychowawczego.

1/4 CZĘŚĆ DOMU z wszelkimi wygodami, do sprzedania. Wiadomość III Aleja 71 m. 5.

DO SPRZEDANIA sypialnie: mahoniowa i orzechowa w stolarni J. K. Świeży, ul. Narutowicza 23. 1966

DO WYDZIERŻAWIENIA ogród owocowo-warzywny, z mieszkaniem, na kilka lat. Aleja 21, sklep w powdórzu, Ząbkowska. 2508

STOŁOWY pokój okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Aleja nr. 71 m. 5. 1968

POKÓJ duży, słoneczny, w ogrodzie, do wynajęcia od zaraz dla samotnych pań albo panów, ul. Sobieskiego nr. 46/48 m. 3.

DWA POKOJE z kuchnią, z wygodami i pokój pojedpńczy do wynajęcia. Jasnogórska nr. 14/16. — Wiadomość Aleja Kościuszki 14 m. 4

3-POKOJOWY lokal z wygodami od 1. IX. pokój z kuchnią i pokój umeblowany. Jasnogórska 59 m. 6. 1969

POTRZEBNA młoda dziewczyna do wyręczenia pani domu przy małym gospodarstwie. Zgłoszenia Sklep „Gońca". 0872

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój z kuchnią, na II piętrze — wszelkie wygody. Focha nr. 51, dozorca. 2507

WOBEC zaniechania otwarcia składu, są do sprzedania za bezcen dwa tuziny pończoch. Jasnogórska 26, prawa oficyna, I piętro. 1970

ZGUBIONO legitymację Nr. 929 Tadeusza Żelechowskiego, wydaną przez Państw. Szkołę Telotechniczną w Warszawie którą się unieważnia. 1962

Wszędzie Polskę... reprezentują żydzi

Wileńskie „Słowo" podało niedawno takie wiadomości:

„Nasz przygodny korespondent z Montevideo donosi o dziwnej polityce personalnej władz polskich w tych zamorskich granicach. Na obsadę przedstawicielstw handlowych ma wpływać p. Henryk Taubenfeld z Izby Przem. Handlowej w Warszawie. W ten sposób obsada ta pod względem narodowym jest zupełnie jednolita. Sami żydzi. W Argentynie reprezentuje związek polskich Izb Przemysłowo-Handlowych p. Szapiro, w Urugwaju p. Mojżesz Talmus.

Dyrekcję Lasów Państwowych w Argentynie i Urugwaju reprezentuje p. Adolf Feliks Singer, żyd węgierski, posiadający sub - agenta w osobie p. Adolfa Heinitza Polski eksport żelaza także reprezentowany jest przez p. Fürstenberga, również jak wszystkie koncerny węglowe".

Polacy są narodem cierpliwym I wytrzymałym. Ale nie wiadomo, czy im tej cierpliwości na długo wystarczy.

Z KRAJU

(—) Jacht duński w Gdyni. Z Gdyni donoszą: W Gdyni bawi od kilku dni dwumasztowy jacht duński „Buckefalos", który przybył do naszego portu pod banderą Królewskiego Jacht-Klubu. Załogę jachtu stanowi rodzina przemysłowca duńskiego, inżyniera Kjölsena wraz z dwoma młodymi żeglarzami przyjaciółmi syna właściciela jachtu, oraz jednego zawodowego żeglarza, którym jest sternik. Należy zaznaczyć, że goście duńscy spotkali w swej drodze dwa szwedzkie jachty „Allona" i „Kataren", których załoga namówiła właściciela jachtu „Buckefalos" do zwiedzenia portu gdyńskiego. Podczas postoju wymienionego jachtu duńskiego sympatycy Duńczycy zwiedzą główne miasta Polski, aby po pewnym czasie wyruszyć w dalszą podróż po Bałtyku. Podróż jachtu „Buckefalos" jest klasycznym przykładem spędzania przez Skandynawów urlopu na morzu.

„Poznań, pachnący podatkami"

Czy A. Fiedlera dogoni nakaz płatniczy?

Z Poznania donoszą :W ostatnim numerze „Orędownika Zarządu m. Poznania" ukazało się niezwykłe ogłoszenie, dotyczące sławnego podróżnika i literata Arkadiego Fiedlera, autora ostatniej książki „Kanada, pachnąca żywicą", który znajduje się w drodze na Madagaskar i zostawił polecenie kierowania korespondecji za nim na tę wyspę.

Zarząd miejski wzywa nieobecnego literata do odbioru w przeciągu 4 tygodni nakazu zapłaty za zaległe podatki dochodowe za rok 1934.

Przypomnieć trzeba, że takie same wezwanie ogłoszono przed 5 miesiącami w sprawie podatków dochodowych drugiego poznańskiego podróżnika i literata Aleksandra Janta-Połczyńskiego, który znajduje się w Japonii.

Zdefraudował 40.000 zł.

i chciał zbiec do Australii.

Z Warszawy donoszą: Do sądu okr. wpłynął akt oskarżenia przeciwko b. dyrektorowi oddziału sprzedaży opon firmy w Warszawie, Fryderykowi Moretzky'emu, oskarżonemu o zdefraudowanie 40.000 zł.

Moretzky otrzymał swoje stanowisko dzięki poparciu dyrektora zakładów Bata w Czechosłowacji, Kusmanka, syna austriackiego generała Kusmanka, który był swego czasu dowódcą twierdzy w Przemyślu. Moretzky bowiem podczas wojny na froncie włoskim z narażeniem własnego życia uratował Kusmanka od śmierci. Objąwszy stanowisko w Warszawie. Moretzky cieszył się dużym zaufaniem dyrekcji, a obracając milionowymi sumami prowadził bardzo wystawny tryb życia.

W maju ub. r. delegaci centrali przeprowadzili rewizję i stwierdzili brak 50.000 zł. Moretzky'ego aresztowano, poczem zwolniono go pod dozór policji. W międzyczasie władze otrzymały wiadomość, że Moretzky zamierza zbiec do Australii. Prokurator wydał wówczas nakaz ponownego aresztowania i Moretzky'ego zatrzymano w chwili, kiedy wsiadał do pociągu paryskiego. Odtąd Moretzky przebywa już w więzieniu, gdyż od czasu rozprawy sądowej zastosowano wobec niego bezwzględny areszt.

PASTA DO ZĘBÓW
KLOROMINT
ZDROWE ZĘBY

Pogrom żydo-komuny w Warszawie

DRUKARNIA NA USŁUGACH K. P. P. — ARESZTOWANIE ŁĄCZNICZKI — DZIAŁACZE KOMUNISTYCZNI W ARESZCIE

Jak już pokrótce donosiliśmy, w Warszawie wykryto drukarnię wydawnictw komunistycznych, mieszczącą się przy ul. Nalewki 28/30 m. 22 u Cukiermana Szlamy, który stojąc na usługach Warszawskiego Komitetu K. P. P., trudnił się masowym drukiem różnego rodzaju odezw i broszur o treści antypaństwowej.

Drukarnia ta była własnością Cendorfa Wolfa, współpracownika czasopisma żydowskiego „Hajnt", który wynajął ten lokal początkowo na swoje nazwisko i był przez okres jednego miesiąca jej współwłaścicielem. Mimo, że faktycznym właścicielem drukarni był ostatnio aresztowany Cukierman, drukarnia figuruje na nazwisko Mendelman Szpryncy, zam. przy ul. Nalewki 37, co świadczy o przemyślnej w szczegółach robocie wywrotowej.

W drukarni odbijane były ulotki w języku polskim i w żargonie. Drukarnia obsługiwała zarówno technikę Komitetu Centralnego KP., jak również Warszawski Komitet Okręgowy. Cukierman drukował odezwy dostosowane do ogółu robotników Warszawy, nawołujące między innymi do serdecznych stosunków z sowieckimi organizacjami robotniczymi, traktujące o Śląsku, Gdańsku i t.p. Wszystkie odezwy na cechowane są ogromną gloryfikacją ustroju sowieckiego oraz Stalina.

Nadto w mieszkaniach wybitniejszych działaczy, znaleziono rękopisy, stanowiące instrukcje kompartii, wydawnictwa „Czerwony Sztandar", szereg broszur, referaty oraz w kilku miejscach kilka tysięcy gotówki partyjnej.

Szczytem perfidii kompartii są odezwy, skierowane do „Wierzących Katolików".

Poza tym przeprowadzone zostały liczne aresztowania wśród miejscowych działaczów komunistycznych. W trakcie tych aresztowań przybyła z prowincji do Warszawy, nic nie wiedząca o prowadzonej likwidacji, łączniczka Sekretariatu Komitetu Centralnego KPP., Fajga Pałoska, przywożąc ze sobą większą ilość instrukcyj, sprawozdań z różnych dzielnic Polski oraz pism zaszyfrowanych i większą ilość gotówki, zebranej z różnych instytucyj partyjnych, przeznaczonej na wzmożenie akcji bezbożniczej, antywojennej na rzecz Czerwonej Hiszpanji, opanowania legalnych organizacyj i t. p., zgodnie z założeniem taktycznym Kominternu. Pałoska wystąpowała na prowincji pod różnymi nazwiskami i pseudonimami, a zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim.

Pałoska odpowiadać będzie z art. 97 K. K., który przewiduje karę kilkuletnią więzienia.

Jak się dowiadujemy, z liczby 50 osób zatrzymanych w lokalu Związku Zawodowego Przemysłu Skórzanego, przy ul. Leszno 23, 13 działaczy zostało decyzją władz sądowych osadzonych w więzieniu. Wśród zatrzymanych znajdują się: Stern Jakub, Szeląg Józef i inni, którzy pozostają pod zarzutem działalności komunistycznej na terenie związków zawodowych. Zatrzymani byli zwolennikami jednolitego frontu propagowanego przez Komintern.

(—) Morze wyrzuciło delfina pod przylądkiem Rozewskim. Na plaży pomiędzy Jastrzębią Górą a Rozewiem morze wyrzuciło dużego delfina już nieżywego o wadze około 2 centnarów. Delfina zabrali rybacy.

(—) Kogo aresztowano za porwanie Halinki Bartusówny. Z Katowic donoszą: Jak już donosiliśmy, sprawa porwania wózka z 8-miesięczną dziewczynką Halinką Byrtusówną została już wyświetlona.

Dotąd policja śledcza aresztowała w Katowicach trzy osoby, zamieszane w tę niebywałą aferę. Aresztowana została przede wszystkim sprawczyni porwania wózka z dzieckiem bezrobotna Anieszka Pudełkówna z Katowic, jej narzeczony szofer Feliks Grabiwoda, oraz praczka Dora Siadkowa z Katowic.

Pudełkówna niewątpliwie była w zmowie z resztą bandy i cały fakt porwania dziecka był zgóry uplanowany, aby w pierwszym rzędzie spieniężyć wózek, a następnie otrzymać nagrodę od rodziców dziecka za rzekome odnalezienie go. Pudełkówna oddała wózek narzeczonemu Grabiwodzie, który odtransportował go do swego mieszkania w Dąbiu, zaś porwane dziecko zaniosła do mieszkania praczki Siadkowej w Katowicach przy ul. Piastowskiej. Późnym wieczorem mąż Siadkowej dziwnym trafem odnalazł dziecko w swym ogródku działkowym przy ul. Mickiewicza.

Żywcem zakopali dziewczynę

Z Warszawy donoszą: We wsi Olszyny pod Warszawą miejscowy zamożny gospodarz Franciszek Wiśniewski nawiązał flirt z 17-letnią dziewczyną, Stanisławą Frankówną. Po pewnym czasie Wiśniewski, obawiając się konsekwencji tego romansu — ponieważ był człowiekiem żonatym — postanowił zamordować dziewczynę dla ukrycia śladów występnego stosunku. W tym celu wziął on do pomocy swego znajomego, Teodora Kuderskiego..

Kiedy pewnej nocy dziewczyna przyszła do Wiśniewskiego, zwabiono ją do stodoły i oszołomiono uderzeniem w głowę. Następnie zbrodniarze, nie sprawdzając, czy Franikówna żyje jeszcze, wrzucili ją do przygotowanego dołu i zasypali ziemią.

Po zaginięciu Franikówny policja wszczęła poszukiwania, lecz na ślad nie natrafiono. Dopiero niedawno uczestnik zbrodni, Kuderski, trawiony wyrzutami sumienia, zgłosił się do policji, gdzie opowiedział o całej zbrodni. Za stodołą istotnie wykopano zwłoki dziewczyny. Sekcja ustaliła, że Franikówna w chwili zakopywania jeszcze żyła. Obu bestialskich morderców osadzono w więzieniu.

Napisał RASKATOW. 50)

Busze znikł wśród zabudowań wioski. Wizier, a dwaj towarzysze jego wrócili w stronę lasu.

Była już późna noc, gdy wóz z burmistrzem zajechał do Alaton. W domu było cicho i pusto. Pokoje stały jakby osierocone. Wszędzie panował nieporządek. Pełno było porozrzucanych dziecięcych zabawek, różnych drobiazgów i papieru. Pakując pośpiesznie rzeczy, Nina nie zdążyła już sprzątnąć.

Buszem owładnęło silne wzruszenie. Wszedł do gabinetu. Osunął się w fotel i zaczął rozmyślać nod tem, co ma dalej robić. Po chwili zapalił lampę i nagle wzrok padł na list, leżący na biurku.

Szybko rozdarł kopertę w której znalazł tych kilka słów:

„Pan odesłał dziś do Paryża rodzinę. Bardzo rozsądnie, ale to nie wszystko. Teraz trzeba pomyśleć o sobie. Jutro w południe proszę przyjść nad staw w parku miejskim — nad „Łabędzie Jezioro".

Jak poprzednio list nie był podpisany.

Nazajutrz Busze wstał wczesnym rankiem. Postanowił, że nim uda się na spotkanie z tajemniczym informatorem, musi się zobaczyć z Kabalskim i Gerasimem i umieścić ich w parku miejskim na straży. Wprawdzie Busze zawsze miał największe zaufanie do swej własnej siły, jednak że w tym wypadku coś mu szeptało, że winien się dobrze zabezpieczyć, nim znajdzie się nad Łabędziem Jeziorem.

Otwarł okno i zaczął wyglądać w stronę rzeki. Wokół panowała cisza Mimo wczesnej godziny było już ciepło W dali rozpościerał się cudny widok zielonych pól i łąk nadbrzeżnych.

— I to wszystko mam rzucić, uciekać i szukać nowego schronienia? — myślał Busze. — Czy jednak jest na kuli ziemskiej takie miejsce, gdzie nie dosięgłyby mnie te straszne, nieubłagane, wiecznie szukające ręce?

— Antoni!

Cichy okrzyk przerwał Buszemu rozmyślania. Opodal okna, z za krzewa wyłoniła się postać Kabalskiego.

— Dajno coś do zjedzenia, głodni jesteśmy jak psy — rzekł Kabalski, zbliżając się do okna.

— A gdzie Gierasim?

— Nie daleko. Naumyślnie nie wzałem go ze sobą, by mniej zwracać uwagi. Jednemu łatwiej wszędzie się przedostać. Chociaż w Alaton wszystko sie udaje. Naprawdę dziwne miasto.

— Czemu tak mówisz? — spytał Busze.

— Otóż wyobraź sobie — zaczął opowiadać Kabalski. — Skradamy się zaułkami, aż tu nagle na jednej z uliczek drze mie na posterunku policjant. Nie wiedzieliśmy, że śpi. Walimy więc wprost w jego stronę. Zbudził go widać odgłos naszych kroków. Zerwał się. Właśnie mijaliśmy go. A ten dureń bije w dach. Pierwszy raz zdarzyło mi się w życiu, by mi zasalutował policjant. Cudne miasto. Jakby się tu znakomicie żyło, gdyby nie ta głupia sprawa. No, a cóż twój tajemniczy informator? Dał jaki znak życia o sobie?

— Owszem, dał — rzekł Busze i opowiedział Kabalskiemu o liście, jaki znalazł w nocy na swojm biurku.

Kabalski słuchał spokojnie, aż wreszcie odezwał się:

— Nie podoba mi się ta cała historja. Co za dziwny jakiś przyjaciel. Pisze, że czasu niema do stracenia. Zamiast więc powiedzieć otwarcie, że sprawa wygląda tak i tak, wyznacza jakieś romantyczne spotkania nad jeziorem, czy to czasem nie pułapka? Gdy chwycą i pisnąć nie dadzą. Uważaj bracie!

— Widzę, że z tobą rozsądnie mówić nie można — rzekł Busze. — We wszystkim widzisz zaraz jakieś niebezpieczeństwo. Gdyby tak było, jak mówisz, gdyby ten list pisał ktoś, kto chce mnie złapać, mógłby to już dawno uczynić. Chociażby wczoraj wieczorem, gdy odprowadzałem żonę i dziecko. Przecież mogli się liczyć z tem, że dam drapaka, że zbiegnę. O tym widocznie zapomniałeś. Ale Kabalski nie myślał już o tym, przypomniawszy sobie, że mu się chce jeść i że właściwie przyszedł tu po żywność.

Po chwili wracał nad rzekę z niedużym zawiniątkiem, wręczonym mu przez Buszego.

Było jeszcze daleko do południa, gdy Busze udał się w stronę Łabędziego Jeziora.

Przecudna wiosenna pogoda dziwnie wpłynęła na Buszego. Poraz pierwszy od wielu dni czuł się jakoś spokojniej...

— Może i nie będzie tak źle. Może jakoś przebrnę przez to wszystko i znowu wrócą spokojne, ciche dni.

Busze minął miasto i poszedł wąską ścieżką prowadzącą przez zielone pole. Wokół pełno było kwiecia. Mijał właśnie kamieniołomy, gdzie nie tak dawno poiedynkował się z Amerem. Rzucił okiem na to miejsce. Tam, nieco dalej, w rozpadlinie, spotkał się z Rigo. Gdzie też teraz przebywa galernik?

W dali widać już było las, w którym znajdowały się rozwaliny starego zamku.

A oto i zamek. Oto jego czerwone, na wpół rozwalone ściany, dumnie wznoszące się nad przepaścią.

Między drzewami, jak klin stalowy, błysnęło wąskie pasemko wody: Łabędzie Jezioro.

Busze przyspieszył kroku. Mimo że w czasie drogi zdążył całkowicie uspokoić się, teraz, o kilkanaście kroków od miejsca, gdzie miały zadecydować się jego przyszłe losy, serce zaczęło mu bić gwałtownie.

Zbliżał się do jeziora. Właśnie miał ostatnie drzewa, zasłaniające mu brzeg, gdy nagle...

Nad brzegiem stała Anetka Ditur.

Krew uderzyła Buszemu do twarzy

— Nie spodziewałem się, że to pani — zdołał wymamrotać, zbliżając się do niej

Anetka spojrzała nań. C. d. n

Przyszłość portu rybackiego

w Wielkiej Wsi.

Z Wielkiej Wsi donoszą: Port rybacki w Wielkiej Wsi będzie miał pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju naszego rybołóstwa dalekomorskiego, gdyż umożliwia wychodzenie na połowy w okolice Bornholmu bez okrążania cyplu Helskiego. Będzie więc można szybciej dostarczać ryby na rynki krajowe.

Port w Wielkiej Wsi przyczyni się również do uaktywnienia całego wybrzeża od strony wielkiego morza, gdyż będą tu osiedlali się rybacy, którzy mieli trudności z lokowaniem swych kutrów.

Sprawa przekopania kanału pod Wielką Wsią i połączenia wód zatoki Puckiej z otwartym Bałtykiem jest nadal aktualną. Projekt ten stanie się możliwym do urzeczywistnienia po wykończeniu portu w Wielkiej Wsi.

Kanał przebiegałby w kierunku południowym na Swarzewo i Puck. W ten sposób wszystkie miejscowości od strony zatoki, a więc Swarzewo, Puck, Rzucewo, Beka, Mechelinki uzyskałyby bardzo dobre i bliskie połączenie z otwartym Bałtykiem, co przyczyniłoby się do ożywienia tych miejscowości, zarówno pod względem umożliwienia ich mieszkańcom uprawiania połowów na pełnym morzu, jak i też rozwoju tych miejscowości pod względem przemysłowym.

Port w Pucku po dokonaniu gruntownej przebudowy, ma już doprowadzone do używalności kanały na dnie zatoki, które na skutek płytkości zatoki wymagały pogłębienia. Dzięki temu obecnie dojazd większych statków z Gdyni do Pucka został umożliwiony

Nowa organizacja kościelna

dawnej Abisynii.

Mając na uwadze zmienione warunki duszpasterstwa wśród miejscowych katolików obrządku łacińskiego oraz aleksandryjskiego etiopskiego, jak również poważne możliwości rozwoju akcji misyjnej, Stolica Apostolska postanowiła przystąpić do rewizji organizacji kościelnej w Abisynii. Specjalnie powołana komisja papieska zajęła się przestudiowaniem sprawy i po uzyskaniu aprobaty Ojca św. w porozumieniu ze św. Kongregacjami Kościoła Wschodniego oraz Propagandy Wiary ogłoszony został ostatnio oficjalny dekret o nowej organizacji Kościoła w tym kraju.

W myśl tego dekretu Stolica Apostolska ustanawia nową delegację apostolską dla Etiopii, powierzając jej kierownictwo arcybiskupowi tytularnemu Perge msgr. Giovanni Castellaniemu byłemu arcybiskupowi Rodosu. Św. Kongregacja Kościoła Wschodniego znosi dawny wikariat apostolski Abisynii, tworzy natomiast prefektury apostolskie Tigre, którą powierza pieczy włoskiej prowincji zakonu lazarystów (ks. ks. misjonarzy), Gondar, którą przejmą misjonarze N. Serca Jezusowego w Dessie pod kierownictwem zakonu Braci Mniejszych. Jednocześnie św. Kongregacja Propagandy zmienia granice wikariatów apostolskich Galla w dawnej Abisynii, noszącego odtąd miano Harrar i Mogadiscio we włoskim Somali oraz prefektury apostolskiej w Dżibuti, dawną prefekturę Koffa zastępuje nowym wikariatem apostolskim Gimma z wikariuszem apostolskim msgr. Luigi Santa na czele i eryguje nowy wikariat apostolski w Adis Abebie pod kierownictwem Delegata Apostolskiego, arcybiskupa Castellaniego.

Wyroby alabastrowe, pudełka zakopiańskie
w dużym wyborze
do nabycia
w KSIĘGARNI i SKLEPIE „GONCA"
II Aleja 26, tel. 20-50.

Polacy w Ludlow mają po dwa samochody

Nawet Francuzi i Włosi uczą się po polsku

Gdy jest mowa o Polonii w Ludlow, Mass (Stany Zjednoczone), należy rozumieć, że należą do niej Polacy z trzech odrębnych miasteczek stykających się granicami z sobą, to jest z właściwego Ludlow, z Indian i West Wilbraham.

Polacy tutaj zamieszkali pochodzą przeważnie z Małopolski i stanowią zwartą grupę narodowościową, wyróżniającą się dodatnio wśród innych narodowości np. Francuzów, których jest tutaj liczebnie najwięcej. Polaków w Ludlow jest około 4 tysiące, jednak dorastająca młodzież powiększa znacznie tę liczbę.

Jeszcze parę lat temu Polacy z innych miast pokpiwali sobie z Polonii ludlowskiej, że tam chodzą ludzie bez butów, lub że kobiety na całej ulicy mają tylko jeden kapelusz, który wypożyczają sobie w razie wyjazdu w dalszą podróż. Oczywiście były to tylko przycinki, chociaż mieszkańcom powodziło się dosyć licho. Domy mieszkalne, nie stare jeszcze, ale strasznie zaniedbane, odrapane, brudne, w których gnieździło się nieraz po kilkunastu ludzi w jednym mieszkaniu.

Po wojnie światowej zaczął się tutaj ruch budowlany. Wymierzano nowe ulice, a Polacy chętnie kupowali parcele i budowali ładne domy jedno lub dwu mieszkaniowe. Podczas kryzysu budowanie domów zostało wstrzymane, nawet niejeden żałował, że swój kapitalik włożył w budynek. Fabryki ludlowskie zatrudniące podczas największego napięcia produkcji przeszło 4 tysiące ludzi, zredukowały swych pracowników pozostawiając w zajęciu najwyżej 500 ludzi. Również płace zostały tak bardzo obniżone, że mimo ogólnego bezrobocia robotnicy postanowili przystąpić do strajku.

Po czterech miesiącach strajk został złamany wskutek napływu łamistrajków z okolicznych miast. Ale widać i właścicielom fabryk dał się ten strajk we znaki, gdyż rozpuścili pogłoski, że fabryki z Ludlow zostaną przeniesione na zachód i na poparcie tych pogłosek zaczęto burzyć budynki fabryczne i większe bloki mieszkalne. Wreszcie Ludlow Mfg. Association Co., wystawiła wszystkie domy mieszkalne na sprzedaż i to po bardzo niskiej cenie.

Rzucili się Polacy na te domy gromadnie i wykupili je w krótkim czasie prawie wszystkie.

Nowi właściciele domów wzięli się do reperacji, przerabiania, malowania i do zakładania ogródków. Dzisiaj domy Poków odnowione, czyste, z trawnikami wokoło, robią bardzo miłe wrażenie i warte są dwa razy więcej, niż za nie zapłacono.

Fabryki ludlowskie nie wyprowadziły się i dostały tak wiele zamówień, że znów zatrudniają wielką ilość ludzi dniem i nocą.

Do pracy w zamiejscowych fabrykach Polacy dojeżdżają prawie wszyscy samodzielnie. Niektóre rodziny mają nawet po dwa samochody.

Polacy w Ludlow należą do różnych towarzystw i klubów politycznych, ubezpieczeniowych i towarzystw kościelnych. Mają tu dwa domy narodowe, w których odbywają się wszystkie posiedzenia amatorskie, wesela i inne zabawy i tańce.

Duży zastęp harcerzy, ćwiczonych przez miejscowego harcmistrza, byłego hallerczyka, Wincentego Nowakowskiego, występuje w mundurach na wszystkich obchodach narodowych. Młodzież ta chętnie rozmawia po polsku nie tylko między sobą ,ale nawet z Francuzami i Włochami, którzy mieszkają wśród Polonii i nauczyli się polskiego języka.

W Ludlow urodził się i tutaj ukończył średnią szkołę utalentowany polski artysta-rzeźbiarz Jan Szatan.

Interesy i sklepy w Ludlow są przeważnie w rękach polskich.

Nadmienić wypada, że Polacy tutejsi chętnie popierają polskie interesy i już nie jeden żyd z tego powodu zbankrutował.

Każdego roku z wiosną wyjeżdża z Ludlow spora gromadka rodaków do Polski na paromiesięczne odwiedziny do swych rodziców, braci lub krewnych, żyjących w Ojczyźnie. Jednak o przeniesieniu się do Polski na stały pobyt nikt już nie myśli.

Dr. Konstanty Grzybowski.

Ideologia komunizmu

(Dokończenie).

e) Celem rewolucji jest doprowadzenie do społeczeństwa bezklasowego i do „obumarcia" państwa. Lenin powtarza tu — w polemice przeciw akceptującym państwo socjalistom II-giej Międzynarodówki — poglądy Engelsa: „Pierwszy akt, w którym Państwo występuje rzeczywiście jako przedstawiciel całego społeczeństwa (a nie tylko burżuazji), objęcie w posiadanie w imieniu społeczeństwa środków produkcji, jest równocześnie jego ostatnim samodzielnym aktem. Wtargnięcie władzy państwowej w stosunki społeczne staje się kolejno na różnych terenach zbędnym i samo obumiera. W miejsce rządów nad ludźmi wstępuje administracja rzeczy i kierownictwo procesem produkcji". Komuniści rozumują więc tu w następujący sposób: Państwo służy tylko do ucisku jednej klasy nad drugą, skoro nie będzie klas nie będzie trzeba ucisku, skoro nie będzie trzeba ucisku nie będzie trzeba państwa, a więc państwo powoli, w miarę likwidacji klas, samo będzie „obumierać".

5) Pod tymi hasłami komunizm zagarnął władzę w Rosji. Praktyka w rządach komunistycznych zrodziła jednak szereg następstw i skutków, nieprzewidzianych lub niezupełnie przewidzianych i dodała nowe cechy charakterystyczne ideologii i praktyce komunizmu.

a) Pierwszym skutkiem było zahamowanie legalnego rozwoju demokracji. Z chwilą kiedy w wielkiej części świata objęła rządy grupa, która jako swoją naczelną zasadę wysunęła odrzucenie metod legalnych i wzniecenie rewolucji na całym świecie — czynniki zagrożone przez tę grupę musiały tam, gdzie groził zbrojny przewrót komunistyczny, zejść z drogi legalnej i z drogi demokratycznej i szukać pozademokratycznych metod obrony. Przykładem są Niemcy i Włochy. I tu i tam komuniści nie byli większością. (nawet nie mieli za sobą większości proleteriatu) lecz stanowili mniejszość dość silną i grożącą w każdej chwili rewolucją. Gdyby ich przeciwnicy byli pewni, że komuniści będą dążyli do władzy tylko w drodze legalnej — wystarczyłaby jako broń przeciw nim walka w obrębie systemu parlamentarnego. Ponieważ komuniści nie tylko w teorii ale i w praktyce dążyli do władzy w drodze rewolucji — przeto obrona przed nimi w drodze pokojowej walki wyborczej nie mogła wystarczyć. Najbardziej zdeterminowane czynniki antykomunistyczne musiały się gnać do energiczniejszych metod. Komunizm stał się przyczyną powstania zarówno faszyzmu jak i hitleryzmu, w ten sposób zahamował ewolucyjny rozwój w ramach demokratycznych. Wszędzie tam, gdzie grozi wzrost komunizmu, rodzą się i muszą się rodzić jako reakcja prądy antydemokratyczne lub ograniczające demokrację parlamentarną. Podobnie i w Polsce komuniści rośli w siłę, w wyborach 1922 r. zyskali 2 posłów a w latach 1922 — 1928 wzrośli wraz z sympatykami do 11 posłów.

b) Na plan pierwszy wysunięto w państwie sowieckim doktrynę o długotrwałości okresu przejściowego między państwem kapitalistycznym a realizacją komunizmu. I tutaj nawiązano do Marksa. Na jego tezie iż droga do realizacji komunizmu będzie prowadziła przez „piętnaście, dwadzieścia, pięćdziesiąt lat wojen domowych i walk ludowych" oparł Stalin pogląd, iż w dyktaturze proletariatu, w przejściu od kapitalizmu do komunizmu nie można widzieć szybko przemijającego okresu w postaci szeregu szczególnie rewolucyjnych aktów, lecz całą epokę historyczną, wypełnioną wojnami domowymi i zewnętrznymi starciami". (Problemy Leninizmu). Realizacje idei komunistycznych odkłada więc program sowiecki w odległą i mityczną, nie dającą się przewidzieć przyszłość, a na razie przewiduje jako skutek swej działalności długi okres zamieszek i niepokojów — oczywiście wraz z wszystkimi ich skutkami, a więc nędzą szerokich mas, chaosem i anarchią.

c) Realizację komunizmu nawet w tym jedynym państwie, w którym komuniści rządzą, w Sowietach, uzależniono od sukcesu rewolucji komunistycznej w innych krajach. „Proletariat sam, siłami jednego kraju nie może ostatecznie utrwalić socjalizmu i obronić kraju od obcej interwencji. Do tego potrzebne jest zwycięstwo rewolucji przynajmniej w szeregu krajów" (Stalin: Problemy leninizmu). Komuniści oświadczają więc wyraźnie, że nawet tam, gdzie rządzą, nie będą realizowali swego własnego programu, jak długo inne kraje nie zostaną przyłączone do Związku Sowieckiego.

d) W tym przejściowym okresie, który nie ma być czemś krótkotrwałym lecz „całą epoką dziejową" systemem rządów jest dyktatura. Dyktatorem nie jest jednak proletariat jako całość, lecz jego część ujęta w partię komunistyczną. „Partia jest najwyższą formą organizacji klasowej proletariatu, jej kierownictwo polityczne rozciąga się na wszystkie formy organizacyjne proletariatu (Lenin: Radykalizm). W Państwie komunistycznym nie może więc istnieć żadna organizacja niezależna od partii, wszystkie organizacje są bezwzględnie partii podległe. Partia zaś jako czynnik naczelny w państwie nikomu nie podlega.

e) Partia jest bezwzględnie zdyscyplinowana. Opozycja przeciw kierownikom nie jest na terenie partii cierpiana. „Kto choćby w najmniejszym stopniu osłabi że lazną dyscyplinę w partii, ten w istocie pomaga burżuazji" (Lenin: Radykalizm) „W tym okresie (t.j. w okresie gdy komunizm jeszcze nie zapanował nad całym światem) może być koniecznym nawet wydalanie zasłużonych komunistów i usunięcie ich ze wszystkich odpowiedzialnych stanowisk, o ile są chwiejni" (Lenin: Fałszywa gadanina o wolności). Partia jest tedy wszechwładna w państwie a aparat kierujący partią jest wszechwładny wobec członków partii. Państwo sowieckie jest państwem, w którym czynnikiem rządzącym nie jest ani proletariat jako dyktator, ani partia jako dyktator, lecz w którym istotnym dyktatorem jest każdorazowy kierownik aparatu biurokratycznego partii.

f) W państwie sowieckim jako opartym na dyktaturze nie istnieje równość. „Dyktatura proletariatu nie może być pełną demokracją, nie może być demokracją dla wszystkich" (Stalin: Problemy Leninizmu). To też państwo sowieckie zaczęło od zróżnicowania stanowiska prawnego jednostek. Inne pełniejsze prawa mają członkowie partii, a inne, szczuplejsze, reszta obywateli. Wśród tej reszty zaś odróżnić należy jeszcze pozbawionych praw ludzi pochodzących od dawnych warstw posiadających i dawnej biurokracji (to pozbawienie praw jest dziedziczne — potomek ziemianina lub kamienicznika, lub urzędnika czy policjanta carskiego jest pozbawiony praw choćby był sam proletariuszem — ostatnio wobec tego, iż liczba takich osób spadła do 300.000 ludzi przywraca się im pewne prawa). Ostatnio zaś do pozbawionych praw przybywa coraz liczniejsza grupa rodzin osób skazanych za przestępstwa przeciw państwu (skutki skazania to jest pozbawienie praw i deportacja na Syberię na 5 lat obejmują bowiem nie tylko przestępcę lecz również jego rodzinę). Ostatnio w końcu zanika coraz bardziej i równość gospodarcza. Zróżnicowanie płac (jako najczęstszej formy zarobku) jest bardzo wielkie i wynosi 60 rubli do 6.000 rubli miesięcznie. Propaganda za oszczędnością rodzi nowe majątki. Państwo zna — legalnie — tylko jedną formę ich lokaty to jest oprocentowane pożyczki państwowe, ale też w ten sposób staje się możliwym i ma już miejsce w Sowietach odrodzenie się najbardziej przez pierwotny komunizm znienawidzonego typu kapitalistycznego: rentiera który żyje, sam nic nie pracując, z obcinania kuponów pożyczek państwowych i na którego Państwo każe pracować proletariuszom sowieckim.

g) Państwo sowieckie jako jedyne państwo rządzone przez biurokrację partii komunistycznej jest wartością nadrzędną w stosunku do wszystkich innych narodów. „Unia sowiecka jest prawdziwą ojczyzną proletariatu, najtrwalszym oparciem dla jego zdobyczy i głównym czynnikiem jego światowego wyzwolenia; toteż międzynarodowy proletariat obowiązany jest wspomagać socjalistyczne budownictwo w Związku Sowieckim i ochraniać wszelkimi sposobami kraj dyktatury proletariackiej przeciw atakom państw kapitalistycznych". (Program partii komunistycznej). Wszystkie partie komunistyczne są tedy w myśl programu przede wszystkim narzędziem dla celów Związku sowieckiego a ich własne lokalne interesy winny w razie kolizji ustępować przed tymi celami..

b) W razie sukcesu rewolucji komunistycznej kraje, w których zwyciężyła ona zostaną włączone do Unii Sowieckiej, a nie mogą się stać samodzielnymi komunistycznymi republikami. „Nowo powstające proletarjackie republiki muszą się zjednoczyć z już istniejącymi i sieć tej federacji ma stale rosnąć tak by przerodziła się w Unię Republik Socjalistycznych Świata pod hegemonią państwa zorganizowanego proletariatu" (Program partii komunistycznej). Konstytucja Związku Sowieckiego zaś mówi: „Stolicą Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik jest miasto Moskwa" (art. 145). To programowe wyrażenie hasła, iż w Rosji, w Moskwie, ma leżeć przyszła stolica skomunizowanego świata, wskazuje jak bardzo komunizm stał się imperializmem moskiewskim.

i) Imperializm moskiewski zaznacza się ostatnio w ideologii partii komunistycznej coraz silniej. Ujawnia się on w doktrynie, iż twórca państwa komunistycznego Lenin, miał w sobie szereg specyficznych rosyjskich cech i że one właśnie pozwoliły mu stać się wodzem rewolucji światowej, oraz że naród rosyjski ma w swym charakterze szereg cech, czyniących z niego wodza i kierownika rewolucji światowej. W przyszłym ogólnoświatowym państwie dyktatury proletariatu czynnikiem kierującym ma być proletariat rosyjski, to jest rosyjska partia komunistyczna. Komunizm stał się specjalną formą ogólno - światowego rosyjskiego imperializmu

Zwycięski wyścigowiec
Słynny japoski koń „Uranus", zwycięzca wyścigów olimpijskich, szykuje się teraz na olimpiadę w Tokio.

Ze świata

(X) **Włochy budują nowe stacje radiowe.** Radio włoskie rozpocznie w najbliższych dniach budowę dwuch nowych długo i krótkofalowych stacyj radiowych.

(X) **Restauracja starej dzielnicy Stockholmu.** W Stockholmie, w starej dzielnicy miasta datującej się jeszcze z czasów średniowiecza, znanej pod nazwą „miasto między dwoma mostami", odrestaurowano ostatnio starą kuchnię mieszczącą się ongiś w podziemiach klasztoru Dominikanów. Piwnica ta wzniesiona z czerwonych nieotynkowanych cegieł, znajdowała się w bliskości słynnej restauracji z 1572 r. zwanej „Den Gyldene Freden"... Wspaniałe podziemia zostały odrestaurowane przez wydział starożytności m. Stockholmu i otwarte dla publiczności.

Podłogę podziemi, którą ułożono w XIX wieku, obecnie usunięto i zastąpiono cegłami, które ułożono zgodnie z wzorami średniowiecznymi. Podziemia posiadają piece, z czego wnosić należy, że mieściła się tam nie tylko kuchnia, lecz i jadalnia. Część podziemi przemieniono w muzeum Dominikanów, w którym umieszczono przedmioty odnalezione w różnych okresach czasu z pobliskich wykopalisk. Podziemia Dominikanów stanowią dużą atrakcję dla turystów, którzy coraz liczniej zwiedzają starą dzielnicę Stockholmu.

(X) **Pastuch na scenie Opery Wiedeńskiej.** Świat artystyczny Wiednia poruszony jest niezwykłym debiutem śpiewaczym, zapowiedzianym przez dyrekcję Opery na nowy sezon. Zaangażowano bułgarskiego pastucha, Jerzego Mazarowa, który okazał się śpiewakiem wręcz fenomenalnym. Mazarow był zwykłym pastuchem we wsi bułgarskiej, gdy zainteresowali się nim goście z Sofii, których porwał swoim potężnym głosem. Zabrano go do stolicy, gdzie zaczął uczyć się śpiewu. Obecnie przyjechał do Wiednia na konkurs młodych śpiewaków i uzyskał audycję w Operze. Wysłuchali go naczelny dyrektor Kerbel i kapelmistrz Bruno Walter. Z miejsca został zaangażowany. Fachowcy twierdzą, że głos Mazarowa porównać się da jedynie z głosem Carusa lub Gigli.

(X) **Żabi rekord.** Pisma amerykańskie donoszą, że w jednej miejscowości w Kalifornii zakończono doroczne zawody o „mistrzostwo żab". Zwycięzczynią została żaba, której skok wyniósł 5,23 m. Pobiła ona ostatni rekord z roku 1932 o dwa centymetry.

(X) **Klub dla psów.** Pomysł klubu dla psów mógł powstać oczywiście tylko w Ameryce, gdzie tego rodzaju ekstrawagancje są na porządku dziennym. „Członkowie" klubu za minimalną opłatą miesięczną, korzystają z niebylejakich wygód i przyjemności. Klub mieści się bowiem we wspaniałym dwupiętrowym budynku, zaopatrzonym we wszelkiego rodzaju komfortowe urządzenia. Klub posiada pokoje „towarzyskie", basen i taras słoneczny. Do dyspozycji „członków" znajduje się duży park. Nie brak oczywiście i jadalni. Nad potrawami sporządzonymi umyślnie dla psów, czuwa lekarz weterynarii. Oryginalny klub cieszy się dużą popularnością, głównie wśród elity nowojorskiej, która z całym zaufaniem powierza klubowi swe „pociechy", gdzie liczny personel opiekuje się nimi.

Brylant—przynoszący śmierć

Wśród drogocennych kamieni, obarczonych jak gdyby przekleństwem losu, wybitne miejsce zajmował do niedawna brylant „Winigher", prześliczny kamień o niebieskawych ogniach. Otrzymał on swą nazwę od angielskiego poszukiwacza przygód Winighera, — który w 16-tym stuleciu przybył z Indii do Wenecji.

Klejnot ten nabył człowiek możnego rodu Morozini. W krótkim czasie w Walencji wybuchła dżuma, zawleczona prawdopodobnie przez Winighera. Nowy właściciel brylantu uciekł przed zarazą do Florencji, ale nadaremnie, gdyż straszliwa choroba nie ominęła i tego pięknego miasta. Ofiarą jej padł również Marozini Następnym właścicielem kamienia był pewien kondotier, który padł w pojedynku. Szereg tragicznych i zmiennych przygód, związanych z tym brylantem, doprowadza nas do 19-go wieku, w którym to czasie odnajdujemy go w klasztorze San Sosino i staje się łupem francuskich żołnierzy. Jenerał Lasalle nabywa go od jednego z nich i ginie kilka dni później w potyczce. I znowu kamień przepada na jakiś czas, aby wypłynąć, jako własność hiszpańskiego dyplomaty Don Jose Mengala. Podczas jednej ze służbowych podróży Mengala zostaje zamordowany i ograbiony, lecz bandyci, za wyjątkiem jednego, który zdołał zbiec z kamieniem, zostają ujęci i powieszeni. Fatum jednak okazało się nieubłagalne. Chwilowy posiadacz klejnotu zaciągnął się w roli marynarza na żaglowiec, zdążający do Indii. Podczas podróży wybuchła rewolta, której inicjatorem i przywódcą był fałszywy marynarz.

Po krótkiej i krwawej walce zdołał kapitan z wierną mu częścią załogi ująć buntowników i zakuć w kajdany. Fatalny kamień podczas rewizji dostaje się w ręce kapitana, który w kilka godzin po zawinięciu żaglowca do portu, pada ofiarą strzelaniny w jaskini gry.

Ostatnim właścicielem kamienia był bogaty kupiec Habib. Jego losy są również tragiczne. Statek, wiozący go do Singapore, dostaje się w strefę tajfunu i idzie wraz całą załogą i dobytkiem na dno oceanu. Należy więc się spodziewać, że przeklęty brylant przepadł na zawsze.

Snobizm.

Państwo Brzusiakowie wybrali się na wycieczkę morską. Któregoś dnia pan Brzusiak przez nieostrożność wypadł za burtę.

— Na pomoc! — woła. — Ratunku!

— Zachowuj się przyzwoicie — strofuje go małżonka. — Człowiek kulturalny, gdy tonie, woła: „S. O. S."!

Bohater.

— Nie obawia się pan napadu bandytów na nas w tym lesie?

— O nie, proszę pani, jestem zdobywcą dwóch nagród w biegu na daleki dystans.

Dzika egzotyka krajobrazu brazylijskiego.
Na zdjęciu naszym niedawno zbudowana kolejka linowa w skalistych górach obok Rio-de Janejro

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

ŚRODA, 21 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.33 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza — wygł. inż. Fr. Zoll. 12.25 Orkiestra dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" szkic literacki E. Jędrkiewicza (z Torunia). 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku — audycja w oprac. J. Langmana w wyk. chóru mieszanego K. P. W. w Katowicach pod dyr. H. Niczego (z Katowic). 16.45 Odczyt. 17.00 Co kto lubi — wiązanka melodyj w wyk. orkiestry Fr. Związka. 17.50 „Buduję własny dom": Roboty budowlane — pogadanka — wygł. inż. Tad. Michejda (z Katowic). 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Melodie ułańskie (płyty). — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XIV audycja: John Barbirolli i londyńska orkiestra symfoniczna — płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry pod dyr. S. Pietruszki. Transmisja z Parku Helenów w Łodzi. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. 21.45 „Pasja do książek" — z obrazków krakowskich M. Bałuckiego — recytacja L. Ruszkowskiego (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

MARIUSZ DOŁĘGA. 32)

Mężatka

POWIEŚĆ.

Nazajutrz Lena obudziła się z silną migreną, wstała jednak normalnie i zaczęła swe zwykłe ranne zajęcia. Nie skarżyła się mężowi, bo swe współczucie okazywał jej w dość oryginalny sposób. — Mianowicie gniewał się na nią, że znów jest chora, że nie chce się leczyć, że sama wpędza się w jeszcze cięższą chorobę, a on wskutek tego musi sobie odmawiać każdej przyjemności, nawet smacznego obiadu, bo żona chora nie może dojrzeć służącej, ani też sama zająć się niczym.

Lena, znając już logikę męża, nie zdradzała się z niczym, co mogłoby go podrażnić, a w myśli posyłała mały pocałunek i pobłażliwy uśmiech do grobka, w którym spoczęły marzenia o szczerości, harmonii i jej pustota dziewczęca.

Teraz pocierała dłonią bolące czoło i pocieszała się nadzieją, że mąż zapomni o projekcie pójścia powtórnie do kina.

Jeżeli będzie się wymawiać, znów zaczną się sceny i dociekanie powodów, bo przecież nie uwierzy napewno, że poprostu boli ją głowa, czy nie ma ochoty.

Najlepiej nic nie mówić i pójść, jeżeli będzie chciał, ale znów buntowała się przed takim niewolnictwem.

Dlaczegóż ostatecznie ja nie mam mieć swojej woli, dlaczego ja mam zawsze do niego się stosować i jeszcze pogodnie znosić ciągłe niezadowolenie. Czuła się zdenerwowaną i postanowiła odrazu rozmówić się z mężem.

— Kaziu, czy nadal masz zamiar pójść dziś do kina?

— Tak, przecież umówiliśmy się.

— Ale mnie dziś boli głowa, więc musimy to odłożyć na inny raz.

— Ciekawym, czy byłabyś równie czułą na ból głowy, gdyby ci kino zaproponował Oldenhoff.

— Napewno, zresztą nie zaproponował, więc nie ma o czym mówić .

Bilewicz chłodno pocałował żonę w czoło i wyszedł do biura. Miał ochotę nie pożegnać się z nią wcale, choć to było wzwyczaju, ale miał przesąd, że jeśli tego nie zrobi, w domu stanie się coś złego.

Taka atmosfera ciągłych sprzeczek i przepraszań byłaby nie do zniesienia, gdyby nie łagodziły jej krótkie, dobre chwile i te chwytali oboje z całą wiarą, że od dziś będzie ich więcej.

Zdarzało się, że po obiedzie Bilewicz brał żonę pod rękę i rozmawiając, chodzili dokoła stołu, lub siadali na małej kanapce, trzymając dziewczynki na kolanach. Śmiali się wtedy i żartowali beztrosko, pieszcząc dzieci, robili plany na przyszłość.

Czasem Lena starała się wykorzystać te chwile, by się jakoś porozumieć, omówić ich dalsze wspólne życie, żeby było jakieś lepsze, pogodniejsze. Nieraz po tym kilka następnych dni przechodziło w harmonii. Była wtedy szczęśliwa, bo z natury łagodna, nienawidziła scen, podniesionych głosów i brzydkich słów, ale żyjąc w atfosferze ciągłego sprzeciwu, stawała się czasem sama ironiczna i nieopanowana.

Po kilku próbach, widząc, że jej wysiłki dają tylko znikome rezultaty, wyrobiła sobie przekonanie, że musi to być u Kazia jakaś chorobliwa mania, którą trzeba znosić, bo taka już jest wola Boża.

Ale kiedyś o drobiazg, nie wart nawet chwili uwagi, Bilewicz wszczął sprzeczkę. Lena, dotknięta do żywego w ambicji własnej, odcięła się i mimo obecności dzieci, padły gorzkie i cierpkie słowa. W końcu Kazimierz narzucił palto i prawie wybiegł z domu.

Nie upłynęło kilka minut, gdy rozległ się dzwonek i wszedł Oldenhoff.

— Myślałem, że się u państwa coś stało, bo spotkałem przed chwilą pani męża. Szedł tak prędko i nie zauważył nawet, jak mu się kłaniałem.

— Mamusiu, czy możemy iść do Ludki na górę?

— Możecie, ale proszę wrócić o wpół do siódmej.

— Dobrze!

Dziewczynki wyszły i Lena dopiero teraz odpowiedziała.

— Mój mąż jest ogromnie zdenerwowany i tak drażni go wszystko, że doprawdy nie wiem, jak na to poradzić.

— Tak, ja sam zauważyłem to nieraz — odparł z prostotą — ale musi być chyba jakiś powód tego zdenerwowania.

— Zapewne jest, ale ja nie umiem go znaleźć, ani usunąć; w biurze ma dość przykre stosunki, może to... Przecież dawniej to był zupełnie inny człowiek — dodała w zamyśleniu.

— Dawniej?

— Tak, jeszcze jako mój narzeczony.

— A.

— Później sama nie wiem, kiedy się to zaczęło.

— A przecież wiem napewno, że kocha panią bardzo.

—Tak, i ja wiem o tym ! właśnie dlatego to wszystko jest dziwne.

— Niech pani o tym nie myśli ! nie zużywa na to tyle nerwów — powiedział serdecznie — trzeba to traktować... no, jak deszcz ,który pada nie w porę, bo przecież przestanie i znów będzie pogoda.

Uśmiechnęła się prawie wesoło.

— Ma pan rację.

Wstał, by się pożegnać.

— Już pan odchodzi? dlaczego — spytała z żalem.

— Tak. Najpierw dlatego, że miałem dziś zamiar solidnie pracować, a po wtóre... — rozejrzał się po pustym mieszkaniu — tak będzie lepiej — dodał.

Zrozumiała. Jaki on jest delikatny — myślała po tym — przecież każdy inny starałby się napewno wykorzystać sytuację. Kto wie, może okazałby jej współczucie, zrażając do męża, a on — tak serdecznie, a jednak zbagatelizował wszystko.

— Kochany chłopak — powiedziała, i naprawdę pokrzepiona zabrała się do jakiejś roboty.

Coraz częściej oddawała się rozmyślaniom o sobie i swoim życiu, odkąd jako miły i równocześnie bolesny kontrast Kazimierza stawał jej przed oczami Oldenhoff. Wiedziała, że przyjaźń z takim człowiekiem dałaby jej maksimum zadowolenia, może radości, zapomnienia i beztroski.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami i linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"